Ner 162. Kraków 18 Lipca — Czwartek. Rok 1867.

CZAS

Czas wychodzi codziennie wieczór (wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne).
Numer pojeyndczy w Krakowie i we Lwowie kosztuje 10 centów.

Prenumerata wynosi:

Miejscowa w Krakowie	rocznie złr. 20 —	kwartalnie złr. 5 —	miesięcznie złr. 2
— we Lwowie	„ „ 21	„ „ 5 c. 25	„ „ 2
Pocztą w państwie Austryackiém	„ „ 24	„ „ 6	„ „ 2 c. 25
„ do Prus	„ tal. 17 sgr. 2	„ tal. 4 sgr. 8	„ tal. 1 sr. 16
„ „ Rzeszy niemieckiéj .	„ „ 21 „ 10	„ „ 5 „ 10	„ „ 1 „ 25
„ „ Francyi i Anglii . .	„ fran. 108	„ frank. 27	„ frank. 10
„ „ Turcyi, Włoch i Szwajcaryi	„ 116	„ „ 29	„ „ 10
„ „ Belgii	„ „ 80	„ „ 20	„ „ 7

Listy z pieniądzmi przesyłane być winny *franco* do Administracyi „Czasu." — **Listy** reklamacyjne niezapieczętowane, nie ulegają frankowaniu. — **Listów** niefrankowanych nie przyjmuje się.

Prenumeratę przyjmują:
W Krakowie: Bióro Administracyi „Czasu" przy ulicy Różanej w domu pod L. 423, tudzież wszystkie Urzęda pocztowe austryackie.

Ogłoszenia (inseraty) wszelkiego rodzaju, przyjmują się za opłatą: od wiersza drobnego (petit) za jednorazowe umieszczenie po 8 centów, za następne po 5 centów, oraz za opłatą należytości stęplowéj po 30 centów od każdorazowego ogłoszenia.

Prenumeratę i Ogłoszenia przyjmują: we Lwowie w Ajencyi „Czasu" p. *Aleksander Piątkowski* przy placu Katedralnym Nr. 31, w domu p. *Majewskiego.*— W Wiedniu p. *A. Oppelik*, Wollzeile 22.— Na Francyę i Anglię w Paryżu Wny pułkownik *Wincenty Raczkowski*, Rue du pont de Lodi N. 1 — Zaś tylko ogłoszenia: we Lwowie pp. *Hercok* i *Arnold* ulica Halicka Nr. 240 — w Wiedniu, w Hamburgu i w Frankfurcie nad Menem pp. *Haasenstein i Vogler* — w Berlinie p. *A Retemeyer* — w Frankfurcie nad Menem p. *G. L. Daube & Comp.*— w Lipsku p. *Henryk Engler* — w Wrocławiu p. *Jenke, Bial et Freund.*

Rękopisma nadsyłane Redakcyi, nie zwracają się i niszczone będą.

Kraków 17 lipca.

Wyprawa meksykańska wraz z odwrotem wojska francuskiego i okropną katastrofą, która zakończyła całą tę sprawę, była przedmiotem rozpraw dwudniowych w dyskusyi budżetowej Ciała prawodawczego w Paryżu. Walka rządu z opocycyą na polu polityki zagranicznej, po zniesieniu dyskusyi adresowej, przeniosła się do budżetu. Tu już rząd uniknąć nie mógł kwestyi meksykańskiej, w której jak wiadomo interpelować się nie dozwolił. Raz atoli przyszło mu wypić tę czarę goryczy, którą mu najpierwsi mowcy opozycyjni Thiers i Favre podali. Jeżeli zyskał na zwłoce, to jedynie z powodu, że zgon Cesarza Maksymiliana ogromem nieszczęścia wyniósł dyskusyę w takie sfery, gdzie straty w ludziach i pieniądzach przez Francyę poniesione malały. Nie było też prawie o tem mowy; ale chciano na rząd francuski zwalić odpowiedzialność za śmierć tę tak boleśnie przez całą Europę poczutą. Wszakże nie ma podobno trybunału, coby mógł osądzić, jaka część odpowiedzialności ciąży na tym, który namową przyczynił się zapewne do przyjęcia korony meksykańskiej przez nieszczęśliwego Arcy-księcia, ale widząc, że dalszej pomocy udzielić mu nie może, zaklinał go, aby od przedsięwziętego dzieła odstąpił, i wraz z jego wojskiem zaklęte kraje opuścił. Po zwycięstwie Północnej Ameryki nad Południem nie było już nadziei dla cesarstwa w Meksyku. Napoleon III jest przedewszystkiem Cesarzem Francuzów; wojny ze Stanami Zjednoczonemi prowadzić nie mógł teraz, skoro dawniej dla przeprowadzenia cesarstwa meksykańskiego nie poparł Południa. Interes Francyi wymagał cofnięcia wojska z Mexyku. Cesarz Maksymilian odpowiedział na to szlachetnemi słowy, które pozostaną na wieczne czasy zaszczytem i chlubą tej rycerskiej postaci, ale oraz są dowodem niezłomnego postanowienia zostania w Mexyku.

Nierównie trudniejsze miał zadanie minister Rouher broniący polityki rządowej, w odparciu zarzutu Thiersa, że winę całej wyprawy przypisać należy brakowi kontroli. Z biegłością historyka, głębokością i przenikliwością wytrawnego męża stanu, a nadto z właściwą sobie wymową, wywodził Thiers, że wina tego, co się stało, nie spada na nikogo, ale na samo fałszywe położenie, jakie wyrodziła owa wyprawa. Nie osoby tu winne, bo tak były postawione, że inaczej działać nie mogły. Porównanie z wojną w Hiszpanii jest uderzające. Król Józef użalał się na marszałków Napoleona I; Cesarz Maksymilian na marszałka Bazaina. Gdy jeden drugiego oskarżał, rzekł Thiers, to obaj nie słusznie; gdy się tłómaczyli, to i jeden i drugi mieli słuszność, bo byli w takiem położeniu, że inaczej działać nie mogli. W całej wyprawie, dowodził tego Thiers bardzo szczegółowo, od samego początku ciągłe popełniano błędy, z powodu, że nie było stosownej kontroli, której rząd każdy koniecznie potrzebuje.

Na to zapewne wszyscy się zgodzą. Ależ właśnie chodzi o kontrolę. W tem cała kwestya parlamentarna. Gdyby była rozwiązaną, dobre rządy przestałyby być zadaniem. Bo przecież p. Rouher dowodził, że o sprawie meksykańskiej rząd zawsze Ciało Prawodawcze zawiadamiał. Kilkokrotnie przez ciąg pięcioletni trwania wyprawy, były rozprawy w tym przedmiocie, to przy dyskusyi adresowej, to przy budżecie. Większość Izby głosowała za polityką rządową. Wprawdzie p. Favre wykazywał równie gwałtownie jak wymownie, że rząd nie był szczerym w swych oświadczeniach, że albo Izba dowiadywała się zbyt zapóźno, aby zapobiedz mogła wysłaniu nowych posiłków, albo fakta bywały jej przedłożone nieprawdziwie, albo nakoniec nie słuchano głosów opozycyi przestrzegających o niebezpieczeństwie. Nie wchodzimy w ten spór, ale radzibyśmy wiedzieć: cóż na to robić? Wszak to zawsze zdarzyć się może, na cóż więc przyda się kontrola taka jak Ciała prowodawczego? Gdzież zatem jej szukać? Oto tam, gdzie także jedynie i prawdziwy parlament znaleźć można. Tam, gdzie kontrola razem z władzą powstała, z jednego wypłynęła źródła, i razem z nią istnieje. Tam jest ona we zwyczaju i w obyczaju. Bo wszędzie odwołać się można do tej prawdy: *quid leges sine moribus*? W Anglii jest parlament, to też jest kontrola. Nie jest ona pisaną, w paragrafy ujętą, ale jest w życiu narodu. Tam kontrolą nie tylko Izba, ale opinia publiczna. Z taką kontrolą rząd się nietylko rachuje, lecz się na niej opiera jako na sile. Ale gdzie władza sama nad sobą stawia kontrolę, sama ją określa, opisuje, rozszerza lub ścieśnia, tam również i obejść ją może, a raczej nie potrzebuje, bo ją kontrola nigdy zatrzymać nie potrafi, nie występując z legalności. Skoro zaś wystąpi, przestaje być kontrolą, staje się rewolucyą.

A krom tego jakże trudno oznaczyć kontrolę w sprawach polityki zagranicznej? Czyż prawo wojny i pokoju nie jest i nie musi być przywilejem wyłącznym Korony? Możnaż w takich razach na czas zawiadamiać Izbę? Czyż większość Izby nie oświadcza się zresztą najczęściej za polityką rządu, jeżeli rząd stósowne do tego z góry przedsięweźmie środki? Tak było i w Ciele prawodawczem co do wyprawy meksykańskiej. Opozycya użyła tej klęski, którą rząd poniósł, a z nim cała Francya, aby żądać więcej swobód parlamentarnych. Czy przez to otrzyma kontrolę, jakiej żądali Thiers i Favre, wątpić się godzi, przynajmniej co do kwestyj zewnętrznych. Wszak za rządów parlamentarnych Ludwika Filipa, polityka zagraniczna była polityką Guizota i Thiersa, ale nie Francyi. Tak przynajmniej zawsze utrzymywała opozycya. Rozprawy zaś dzisiejsze, o których te kilka uwag, skończyły się listem dziękczynnym Cesarza Napoleona do pana Rouhera i przesłaniem mu gwiazdy z brylantami w nagrodę za obronę tej samej polityki, oskarżonej o brak kontroli.

KORESPONDENCYA CZASU.

Wiedeń 15 lipca.

b —. Na jutrzejszem posiedzeniu przyjdzie pod obrady Izby niższéj sprawozdanie komisyi prawniczéj. Komisya ta wysadzona w celu rozbioru przedłożonego przez rząd kodeksu karnego, w sprawozdaniu swém domaga się przedewszystkiem uchwalenia przez Izbę kilku kwestyj zasadniczych, zanim przystąpi do szczegółowych obrad nad całym projektem. Między temi kwestyami najważniejszą jest zniesienie kary śmierci. Przytoczyłem już w ostatniéj korespondencyi, że w tym względzie podzielone są zdania członków delegacyi polskiéj, radbym wyświecić te różnice w zapatrywaniu się koła polskiego.

Odmiennie od obowiązującéj dziś ustawy karnéj, projekt nowego kodeksu karnego wspomina tylko o trzech przypadkach, w których ma być zastosowaną kara śmierci; takowemi są: zamach na życie osoby panującego, morderstwo i zabójstwo rozbójnicze, a zatem projekt rządowy orzeka karę śmierci tylko za jedną zbrodnię polityczną, tj. za zamach na życie osoby panującego, zachowując takową za zbrodnie zwyczajne, tj. za morderstwo i zabójstwo rozbójnicze.

Przeciwnie komisya wnosi zniesienie kary śmierci w nowéj ustawie karnéj, lecz z następującem ograniczeniem: „Czy i jak dalece „wyjątkowo kara śmierci ma być zastosowaną „w razie wojny i buntu morskiego, mają orzekać „ustawy wojenne i prawo morskie, zaś określenie „wyjątku w przypadku prawa doraźnego należy „do ustawy o postępowaniu karnem."

Nad pytaniem więc, czy głosować za projektem rządowym, czy za wnioskiem komisyi toczyła się i toczy się jeszcze obszerna i żwawa dyskusya między członkami delegacyi naszéj.

Przysłowie: *ludzą pozory* da się tutaj najlepiéj zastosować, bo na pierwszy rzut oka wniosek komisyi przedstawia się jako odpowiedniejszy prądowi czasu i jako bardziéj ścieśniający zastosowanie kary śmierci, niż projekt rządowy. Po głębszem zastanowieniu się nad osnową wniosku komisyi dochodzimy jednak do tego rezultatu, że znosi on *de facto* karę śmierci tylko za zbrodnie zwyczajne, bo słowa: „O wyjątkowem zastosowaniu kary śmierci w przypadkach wojny orzekają ustawy wojenne," są zbyt elastyczne, aby nie mogły doprowadzić do smutnych nadużyć. Cóż bowiem łatwiejszego, jak w razie potrzeby, lub dajmy na to na przypadek wojny ogłosić odległą jakąś prowincyę w stanie wojennym, w stanie oblężenia i zaprowadzić sądy doraźne, wraz z tysiącznemi wyrokami śmierci, po największéj części za zbrodnie polityczne.

Najlepszym przykładem takiego pozornego liberalizmu—jest Rosya. Tam zniesiona kara śmierci, a ileż to tysięcy Polaków powieszono za najmniejsze przestępstwo polityczne!

Projekt zaś rządowy orzekając karę śmierci za zamach na życie Cesarza, morderstwo i zabójstwo rozbójnicze i znosi ją tem samem za inne zbrodnie polityczne, a Izba zgadzając się na ten projekt, może zarazem zyskać podstawę do wniesienia i przyjęcia poprawki przy dyskusyi nad ustawą o postępowaniu karnem, że za zbrodnie polityczne z wyjątkiem zamachu na życie osoby panującego, w żadnym razie nie masz kary śmierci, a zatem nawet na wypadek zaprowadzenia stanu wojennego itd.

Tak rozumują — według informacyj, jakie w téj mierze odebrałem, ci członkowie delegacyi naszéj, którzy są za projektem rządowym, ponieważ w nim upatrują większą rękojmię usunięcia kary śmierci za zbrodnie polityczne.

Zdaniem zaś tych członków delegacyi, co są za wnioskiem komisyi, znosi takowy karę śmierci w czasach spokojnych w zupełności, a więc za wszelkiego rodzaju zbrodnie; od zaprowadzenia sądów wojennych, ogłoszenia stanu oblężenia i zawieszenia ustaw cywilno-karnych za pewne zbrodnie, mniemają oni — konstytucya nie wstrzyma rządu, jeśli tego będzie potrzeba. W takich atoli czasach obowięzuje kodeks wojskowy, a z nim kara śmierci, bo o usunięciu kary śmierci z kodeksu wojskowego dziś jeszcze marzyć nie podobna, a ustawie znoszącéj karę śmierci nawet w czasach wojny lub w chwili, kiedy obowięzują sądy doraźne lub stan oblężenia, rząd nigdy nie udzieli sankcyi, boby się musiał zrzec raz na zawsze możności zaprowadzenia sądów wojennych, które wedle rygoru kodeksu swego orzekają karę śmierci.

Kilku członków delegacyi polskiéj, będąc przeciwnikami kary śmierci i widząc niedostateczność tak projektu rządowego, jak i wniosku komisyi, nie oświadczyło się właściwie ani za jednym, ani za drugim, lecz trzymając się zasady: *e duobus malis elige minus* będą głosowali za projektem rządowym. Nie stawiają zaś samodzielnego wniosku, bo nie mają najmniejszéj nadziei, aby go przeprowadzić mogli.

Dzień więc jutrzejszy, jeżeli na dzisiejszem posiedzeniu koła nie zapadnie inna uchwała — zastanie posłów polskich rozdzielonych na dwa obozy; ponieważ jednak wszyscy zobowiązali się do solidarnego postępowania, kilku posłów polskich, przeciwnych projektowi rządowemu jak słyszę — zamierzyło się wstrzymać od głosowania przez opuszczenie sali.

Jak się dowiaduję, złożenie mandatu przez panów br. Alfreda Potockiego i księcia Konstantego Czartoryskiego wywołało w delegacyi polskiéj bardzo przykre wrażenie; nie chcę tutaj powtarzać cierpkich uwag, jakie w téj mierze z wielu stron słyszałem, nadmieniam tylko, trzymając się jako korespondent o ile możności strony przedmiotowéj, że wszyscy prawie posłowie polscy uważają postępek ten wspomnionych dwóch panów w danych okolicznościach, zwłaszcza ze ze względu na szczupłą liczbę głosów polskich w Izbie deputowanych, za krok nieodpowiedni interesom kraju.

Wyliczając w ostatnim liście moim nieobecnych w Wiedniu członków delegacyi naszéj, zapomniałem wymienić bawiącego również za urlopem w kąpielach p. Ludwika Skrzyńskiego.

Wiedeń 15 lipca.

— *r*. Dziś po południu pierwszy raz od lat wielu użyto tu środków prewencyjnych względem dzienników, lubo nie szło bynajmniéj o sprawy polityczne. Niektóre dzienniki wieczorne po złożeniu egzemplarzy obowiązkowych, musiały, chcąc nie być zatrzymane, wypuścić jeden ustęp tyczący się pewnej wysoko położonej osoby i stanu jej zdrowia w skutku wypadku tragicznego w Mexyku. Równocześnie *W. Abendpost* zaprzeczyła urzędownie téj wieści, która naprzód pojawiła się w korespondencyach z Wiednia do kilku pism zamiejscowych, a mianowicie w Bernie i Gradcu. Mimo tego, niektóre tutejsze dzienniki przyniosły wiadomość cenzurowaną. Natomiast bar. Beust uzyskał amnestyę dla redaktora prażskiéj *Politik*, skazanego za jego osobistą obrazę.

Pytanie, w czyich rękach znajdują się pamiętniki czy też zapiski własnoręczne Cesarza Maksymiliana opatrzone dokumentami i wyjaśnieniami, zajmuje wielce dyplomacyę paryską, a i tutaj nie jest wcale obojętnem. Przeciwnicy, a prawdę mówiąc nieprzyjaciele Cesarza Napoleona mniemają, że znaleźliby w tych zapiskach obfity materyał do zaczepek, a przeto z góry już przesądzają ich ważność, zwłaszcza dla tego, że mieszczą one w sobie przedewszystkiem wyjaśnienia tyczące się powstania, nie zaś upadku cesarstwa mexykańskiego, albowiem ukończone były wtedy jeszcze, gdy Cesarz Maksymilian miał w sobie samym zaufanie. Tymczasem w téj chwili straciły na ważności tajemnice zawiązku cesarstwa, a tylko koniec jego może dać powód do zastanowienia. Mylnem jest zresztą przypuszczenie, aby pamiętniki te były zaopatrzone licznemi aktami do historyi cesarstwa odnoszącemi się, tudzież, aby miały wyjść zaraz na widok publiczny, albo też, aby miały posłużyć Ludwikowi Blanc do zamierzonego wydania dziejów drugiego cesarstwa. Nie jest także prawdą, co twierdzi *Mémorial diplomatique*, aby do publikacyi téj było potrzeba zezwolenia dworu wiedeńskiego. Cesarz Maksymilian przesłał swoje papiery królowéj Wiktoryi i pod jéj kluczem one się znajdują. Dla tego więcej wierzyćby można zdaniu obiegającemu tu między członkami orderu Gwadelupy, że książę Aumale, jako krewny Cesarzowej Karoliny, naznaczony będzie wykonawcą testamentu, i jako taki będzie miał prawo rozrządzenia wspomnianemi dokumentami.

Przesyłka tych papierów do Europy nie była wcale łatwą, i stanowi sama przez się ciekawy epizod całej tej drażliwej sprawy. Wiedziano powszechnie, że Cesarz Maksymilian miał zwyczaj zapisywania codziennych wydarzeń i wrażeń, i że nie zaniechał tej roboty nawet wśród najtrudniejszych okoliczności, tudzież że Cesarz pewnego razu pod wpływem swojej ku Francuzom niechęci jaka się w Mexyku wyrodziła, zebrał najważniejsze akta mające mu służyć do ułożenia polemicznego pisma. Skończył tę pracę w Orizaba podczas swojego tam pobytu; po powrocie zaś do stolicy, chciał te papiery przesłać do Europy i przechować do stósownej chwili, ale wiedział dobrze, że nie może się w tym względzie spuścić na dyskrecyę marszałka Bazaine, zwłaszcza, że go tam zbyt wiernie odmalował, a Bazaine nie był tego rodzaju, aby się miał zawahać przed użyciem nawet siły, skoro się nie wahał przytrzymać pewną część rzeczy Cesarza odesłanych do Europy i takowe skrupulatnie zrewidować. Wybieg przeto posłużył do ukrycia tej przesyłki. Młody oficer węgierski, którego Cesarz znał jako zręcznego i obrotnego, sam jeden wciągnięty był w tajemnicę. Aby jednak uniknąć podejrzeń, osoby najbliżej nawet Cesarza będące zostały w błąd wprowadzone. Oficer ten bowiem odgrywał rolę malkontenta, i tak głośno niezadowolenie swoje wyrażał ze swego położenia, że nawet uległ dyscyplinarnemu ukaraniu. Odsiedziawszy karę, nie poprzestał na tem, lecz przywiódł rzeczy do tego stopnia, że otrzymał nakaz opuszczenia armii i bezzwłocznego wyjazdu. Pod takim zarzutem będąc i otrzymawszy paszport, przyłączył się do oddziału Francuzów idącego do Vera-Cruz i pod ich ochroną przewiózł papiery. W Paryżu zmiarkowano się wtedy dopiero, kiedy się dowiedziano od ks. Latour d'Auvergne, że wydalony z Mexyku oficer miał posłuchanie tajne u królowej Wiktoryi, a od księcia Grammont, że w Wiedniu znalazł on również bardzo przychylne przyjęcie.

Paryż 13 lipca.

Wczoraj odbyło się w kaplicy tuileryjskiej nabożeństwo za duszę Maksymiliana, na którem byli Cesarstwo, a dziś popularne w kościele niemieckim przy ulicy Lafayette, na którem byli księstwo Meternichowie i mnóstwo tak Niemców jak Francuzów. Wrażenie doznane z powodu rozpraw Izby nad sprawą mexykańską zaczyna słabnąć. Nie skończyła się jednak zupełnie dla Francyi sprawa mexykańska. Zdaje się, że p. Dano, pełnomocnik francuski, nie opuścił dotąd Mexyku i jest trzymany przez Juareza, który go uważa za zakładnika i żąda wydania w zamian jen. Almonta, byłego ambasadora Maksymiliana w Paryżu i głównego twórcy Cesarstwa mexykańskiego.

Monitor donosi, że przed wyjazdem Sułtana do Londynu, Cesarz rozmawiał z nim trzy kwandranse za pośrednictwem Fuada paszy.

Dziś wieczór spodziewany jest w Paryżu król Bawarski. Przywiązują wagę do tych odwiedzin z powodu, że hr. Bismark i ks. Hohenlohe byli im przeciwni. Królowa Pruska zwiedziła onegdaj dom inwalidów, a wczoraj była w ratuszu.

Na wczorajszem posiedzeniu Izby, p. Glais Bizoin z okazyi budżetu ministerstwa spraw wewnętrznych, wystąpił znowu w obronie wolności, ale gdy użył słów natarczywych, został przywołany do porządku. Po nim zabrał głos p. Ollivier. Mowa jego była obróconą przeciw panu Rouher, i tem ważniejszą, że mowca, temu tydzień, miał opowiedzieć się Cesarzowi ze swoim zamiarem. Pan Ollivier oskarżał ministra stanu o spaczenie liberalnej reformy cesarskiej z d. 19 stycznia i wyparowanie z prezydencyi Izby hr. Walewskiego, poplecznika tej reformy. Mowca powstał na instytucyę ministerstwa stanu jako nieużyteczną i szkodliwą tak dla Cesarza jak wolności; przyrównał p. Rouhera do majordoma, nazwał go „wice-cesarzem", zażądał wprowadzenia ministrów do Izby, nadto wykonania całego programu z d. 19 stycznia. Wykazał, że Francya, widząc chwiejność rządu, zaczyna być indyferentną; że aby ją wyprowadzić z tego stanu, należy obdarzyć ją wolnością. Zdaniem p. Olliviera wojna nie byłaby środ-

---

Część literacko-artystyczna.

POSTĘP.

Listy z wystawy powszechnej w Paryżu

przez

Stefana Buszczyńskiego.

VI.

Egipt tak piękne zajmuje miejsce w pałacu Wystawy, a razem tak zaszczytnie przedstawia cywilizacyę mieszkańców kraju tego przed trzema, czterema tysiącami lat i dawniej, że nic bardziej nie powinnoby wzbudzać ciekawości zwiedzających jak przedmioty w tym oddziale zebrane.

Wśród nieznanych powszechnie Europie roślin, wznosi się w parku świątynia egipska, która mieści w sobie zarazem muzeum zawierające utwory sztuki za panowania Faraonów. Oczywiście budynek ten nie jest tak wielkim jak rzeczywiste świątynie Egiptu, które są ogromnych rozmiarów, między innemi tebańska w Karnaku mająca 1,232 stóp; lecz proporcya tak dobrze zachowana, iż wydaje się gmachem olbrzymim na pierwszy rzut oka. Złożono w nim starożytności sprowadzone z *Bulaku*; rozklasyfikowano je w ten sposób, aby dać wyobrażenie czem była sztuka egipska w trzech głównych epokach. Sala wewnętrzna przedstawia epokę najdawniejszą, spółczesną piramidom. Sztukę Państwa nowego z czasów *Setis* i *Ramsesa*, pod którego rządami przyszedł na świat Mojżesz, pomiędzy 1600 a 1500 rokiem przed nar. Chrystusa, pomieszczono na zewnętrznych murach sali. Dekoracya kolumnady otaczającej świątynię zbudowaną na wzór rzeczywistych świątyń w stylu Faraonów, wziętą jest z peryodu Ptolomeuszow to jest królów greckich, następców Aleksandra macedońskiego. Pod względem architektury naśladowano jedną z tych świątyń, którą *Champollion* nazywa *Mammisi*; najwięcej jednak dla zarysowania głównych linij budynku służyła sławna *świątynia Zachodu* w *Philae*, jako pierwowzór.

Wykonano wszystko z najściślejszą sumiennością, w niczem nie odstępując od wzorów na miejscu dokładnie skopiowanych. Alea ze sfinxów prowadzi do głównych drzwi świątyni. Jeżeli długością swoją nie podobna bynajmniej do tych kolosalnych wchodów, któremi ozdobiono były gmachy Egiptu, przypomina jednak, że w starożytności kraj ten zapełniony był takiemi aleami, z których jedna według Strabona miała *pięć tysięcy* stóp długości. A co te sfinxy miały wyrażać: jest to także sfinxem dla wszystkich uczonych. Mnie się zdaje, że Egipcyanie chcieli przez ten symbol wyobrazić *ideał człowieka*, i stawiali go wszędzie, a zwłaszcza przed świątyniami, jako wzór naśladowania godny, do którego śmiertelni dążyć powinni, aby tym sposobem zbliżyć się do najwyższej doskonałości, jaka jest w Bóstwie. Tę doskonałość uplastycznioną starali się wyrazić w sfinxie jako zagadkę, jako zadanie życia. Nie przedstawiali doskonałości bezwzględnej, boskiej, bo to niepodobnem było; ograniczyli się więc wskazaniem drogi do niej w symbolicznych kształtach, które w niezliczonej ilości znajdowały się na tej tajemnic pełnej ziemi, aby je wrazić w pamięć na każdym kroku. Porównałbym sfinxy do dziesięciorga przykazań objawionych przez Mojżesza, których Izraelici nigdy z oczu nie spuszczają. Według Greków ta symboliczna istota miała wyrażać najwyższą siłę ducha i materyi w połączeniu; pierwszą wyraża głowa człowieka jako symbol rozumu, druga ciało lwa. Dalej atoli w tem przypuszczeniu nikt nie zaszedł; niektórzy uczeni nawet odrzucili ten domysł. Cóż jednak mogło w przekonaniu starożytnych wyrażać ciało najsilniejszego zwierza i siedlisko myśli czyli najwyższego w istotach ziemskich rozumu, jeżeli nie ideał człowieka? Widzieli w tem syntezę wszystkich doskonałości. W XIV lub XV wieku przed nar. Chrystusa, sfinx służył niekiedy pismu egipskiemu dla oznaczenia wyrazu: *Neb*, pan. To nie tylko przypuszczenia tego osłabiać nie może, lecz przeciwnie zatwierdza je; a gdy przypomnimy sobie, że sanskrycki język, który mógł mieć podobieństwo jakiekolwiek do egipskiego, zawiera w sobie mnóstwo wyrazów, niczem albo bardzo mało różniących się od słowiańskich, wówczas spaść może jakiś promyk objaśniający nieco tę nierozwikłaną dotąd zagadkę. Nadto, niewątpliwą jest rzeczą, zdaniem specyalnych antykwaryuszów, że każdy sfiinx wyobrażał zawsze króla, który go wykuć kazał. Nie dziwnego, że lud wówczas uważał króla jako istotę stojącą najbliżej Bóstwa, gdy i dziś powszechne prawie jest mniemanie, że każdy monarcha jest wzorem doskonałości. Słowem zdaje mi się, że według pojęcia Egipcyanów sfinx był najwyższym szczeblem doskonałości ziemskiej przedstawionej w symbolu.

Świątynia stojąca w parku egipskim poświęcona *triadzie* czyli Trójcy, której najwyższą istotą jest Bóg jedyny, niestworzony, nieśmiertelny, niewidzialny, stworzyciel nieba i ziemi, niemający ani początku ani końca, będący sam sobie ojcem *Horus* i synem *Hor-sam-to* w łonie matki bogini *Hathor*. Na czole czyli *frontonie* kolumnady wyobrażone słońce, wznoszące się do nieba w kształcie wielkiej, skrzydlatej tarczy z dwiema żmijami, które emblematycznie przedstawiają północ i południe. Na każdej kolumnie odmalowane godła bóstw składających triadę. Świątynię zdobi napis oznaczający potęgę i własności bóstwa: „Horus „zwycięzca, król wyższego i niższego Egiptu, Pan „dwóch światów, mocarz samowładny. Tę świątynie wystawił swej matce Hathor, Pani Onu, wielkiej Pani wieczności, córze słońca, władczyni i „pani rzek, ziemi, gwiazd, gór, boskiej matce, mieszkającej w On, kierującej bogami, Pani najwspanialszej mieszkającej w Denderach, córze słońca, „pani Toreru. Jej synem jest Horus z Hout, Pan „nieba mieszkający w On; ten jest Harsiesis, który mieszka w On; jest panem nieba i ziemi mieszkający w On i w Torer; jest bogiem wielkim, „ojcem bogów, panem wieczności na zawsze. On „to uczynił Hathorze, syn słońca, ulubiony przez „Hathorę."

W tym napisie zawiera się cały mistycyzm religii egipskiej wzniosły, piękny, lecz przypominający późniejszych naszych teologów chrześciańskich, których dyalektyka równie niezrozumiałą została dotąd, jak ów hieroglificzny katechizm.

Obraz jeden przedstawia Izis siedzącą na boskim tronie; drugi króla odmawiającego modlitwę przed Izydą, za którą stoi Hathor główna bogini. Bóg ma tu postać ptaka z ludzką głową. Na trzecim obrazie Ptolomeusz modli się z opuszczonemi rękami przed bogiem Horusem. Po prawej stronie Horusa wyobrażony Haroeris trzecia osoba triady. Czwarty obraz przedstawia króla w czerwonej koronie; przy nim Haroeris i Hathor. Symbole otaczają każdą z tych postaci rzeźbionych.

W innem miejscu hieroglifami ułożony następujący napis wzięty ze świątyni w Abydos: „Horus „byk potężny, koronowany w Tebaidzie, ten który żywi wyższy i niższy Egipt, syn słońca, słońce sprawiedliwości, król wyższego i niższego „Egiptu, Setis ukochany przez Phta, ukochany „przez Ammon-Ra mieszkającą w Ra-menma" (świątyni w Abydos). Widzimy w tych napisach zmieszanie pojęcia o tożsamości bóstwa, monarchów i silnych zwierząt. Inne obrazy przedstawiają sceny historyczne, a mianowicie wyprawę wojsk egipskich na kraj *Punt*, tudzież powrót bohaterów zwycięzkich przy odgłosie trąb, bębnów i dwóch kawałków drzewa, z których artyści ówcześni wydobywają dźwięki zachwycające rycerzy. Ta orkiestra pobudza walecznych zwycięzców do tańca. Inne sceny mają charakter religijny, połączony z wojowniczym. Setis król prosi bogów o zwycięztwo; bogowie nawzajem w nagrodę za cześć im oddaną przychylają się do próśb jego, zapewniając mu nadto sławę, potęgę, wielkość i życie wieczne na miliony lat.

To przekupstwo bogów za pomocą czynionych ślubów i modłów, które było w pojęciach ludu tego przed trzydziestu lub czterdziestu wiekami,

kiem dostatecznym na uleczenie Francyi; a wojna zaczepna byłaby szkodliwą dla Europy i ludzkości. Cesarz jednak zarządził przywrócenie w pułkach dwóch kompanij skasowanych roku przeszłego. Położenie Francyi jest dziś takie, że tylko wojna może ją ocalić.

Monitor zapowiedział wybory do Rad departamentowych na dzień 4 sierpnia. Po tych wyborach może nastąpić rozwiązanie Ciała prawodawczego. P. Rouher zostanie jednak ministrem. Przed mową p. Olliviera p. Rouher pokazywał w Izbie pochlebny list, który odebrał od Cesarza.

Dzienniki rosyjskie wzdychają ciągle do przymierza z Francyą, rozumie się na warunku wyrzeczenia się Polski, bo wiedzą, że przymierze jej z Anglią, Austryą, Turcyą i Włochami byłoby groźne. O przymierzu z Rosyą, które r. 1863 było mrzonką, mało tu kto myśli. P. Casse, drukarz, który był trzymany w kozie za krzyk: „Niech żyje Polska!" miał proces dnia wczorajszego, ale nie mógł stawić się przed sądem będąc chory. Sprawa jego została odłożoną do d. 25. Pobyt Cara w Paryżu dał powód do innego procesu. Czytając na afiszu, poprzylepianym w Paryżu po zamachu Berezowskiego, wyraz „morderca" (assassin), przechodzący p. Leballeur de Villiers rzekł; iż wyrazy „wykonawca sprawiedliwości" (justicier) byłyby stósowniejsze. Za to został skazany na trzy miesiące kozy i 200 fr. kary.

Rząd dał zadosyć uczynienie upomnieniu się Senatu o zły skład biblioteki ludowej w Saint-Etienne. Rada prefektoralna departamentu skasowała Radę, mianowaną przez wójta, która trudniła się tą biblioteką.

Minister Duruy jest nieszczęśliwy: niedawno stracił żonę i córkę, a teraz kłopoci go żywość postępowania synów. Temu miesiąc, jeden z nich uderzył w Lyonie jednego deputowanego, a zaonegdaj drugi pobił się z panem Weissem, redaktorem *Journal de Paris*.

Wystawa zbogaca Paryż a uboży prowincye. Przychody miasta Marsylii zmniejszyły się w pierwszych sześciu miesiącach tego roku o 866,000 fr.

Rzym 10 lipca.

Wiele dzienniki rozprawiają o XVII pytaniach, które Stolica Apostolska podała już, czyli też na ma dopiero udzielić wraz z cyrkularzem biskupom katolickiego świata, a które ostatecznie roztrzygniętemi zostaną na przyszłym soborze. Domysły nowiniarzy z tego powodu są jak najrozliczniejsze. Utrzymują nadewszystko, iż w liczbie wspomnianych pytań znajduje się jedno dotyczące osobistej nieomylności Papieża bez soboru i potrzeby orzeczenia dogmatycznego takowej. Domysły te tem łatwiejszy posłuch znajdują, że pytania owe są otoczone tajemnicą, i lubo już wydrukowane w tajnej drukarni Kwirynalskiej, nikomu oprócz biskupów udzielonemi nie zostały i nie będą. Atoli nieprawda zgoła, aby mniemany projekt dogmatycznego orzeczenia papieskiej nieomylności miał być objętym w tych XVII pytaniach. O ile mi wiadomo, tyczą się one całkiem innych materyj, niebędących w związku z osobą Ojca Swiętego. Ograniczając się na czysto kanonizacyjnej sferze nie wkraczają w polityczną dziedzinę, albo przynajmniej dotykają jej pośrednio. I tak pierwsze pytanie tyczy się chrztu i udziału w nim różnowierców; drugie małżeństwa kościelnego; trzecie małżeństwa cywilnego; czwarte małżeństw mieszanych; piąte kaznodziei i opowiadania słowa Bożego; szóste publicznego wychowania i sposobów wyzwolenia takowego od wpływu państwa i mieszania się rządów, a oddania go całkiem, jak niegdyś bywało, pod zarząd kościelny; siódme wychowania kleryków i nauk duchownych; ósme tego samego przedmiotu; dziewiąte stosunku księży do biskupów; dziesiąte zgromadzeń duchownych męzkich i żeńskich, dawnych i nowych codziennie się pojawiających; jedenaste obioru wikaryuszów kapitularnych; dwunaste obsadzenia wakujących stolic biskupich; trzynaste pomnożenia powodów, dla których proboszcze pozbawieni mogą być parafij, tak, iżby za najmniejszem wykroczeniem mogli być natychmiast wyzuci z probostwa; czternaste zawieszeń *ex informata conscientia*; piętnaste władzy sądowej biskupów; szesnaste sług innego niż katolickie wyznania; siedmnaste smętarzy i nadużyć w tym przedmiocie. Taka wedle szczegółów udzielonych mi ustnie przez dostojną osobę ma być treść tych pytań, których nikt dotąd przeczytać nie zdołał i poznać w oryginale.

Ukazała się temi dniami pokryjomu wydrukowana broszura p. n. *Esposizione storico-giuridica della vertenza del Cardinale Girolamo d'Andrea, Vescovo suburbicario di Sabina, abbate commendatario ed ordinario di Subjaco, Italia 1867.* Broszura ta, którą z początku przypisywano księdzu Passaglia, jest pracą p. Modesti adwokata kardynała d'Andrea i wydrukowana została tutaj czcionkami Fioriniego. Zaraz po ogłoszeniu rozesłano ją kardynałom i biskupom wszystkim zgromadzonym w Rzymie, tudzież członkom ciała dyplomatycznego i wielu znakomitym osobom. Dziełko to noszące za godło wyrazy ś. Hieronima *Ne quid nimis*, napisane jest z talentem, z prawniczą erudycyą i z umiarkowaniem. Jestto odpowiedź na bezimienny paszkwil Ojca Murra zakonu Serwitów rektora uniwersytetu rzymskiego, przeciw kardynałowi d'Andrea wymierzony i odznaczający się gwałtownością swoją. P. Modesti w wyrazach pełnych umiarkowania, ale zarazem i energii, broni kardynała d'Andrea od napaści Ojca Murra, dowodzi, że taki język użyty przeciw księciu Kościoła wcale nie przystoi, że kardynał padł ofiarą namiętności i intrygi uknutej przeciw niemu; że jakkolwiek sam zawinił, wdając się w publiczną polemikę i pisząc listy do Papieża i do kolegów, które niczem się usprawiedliwić nie dadzą, miał jednak prawo do obrony, gdyż *etiam diabolus est audiendus*; że mu jednak właśnie tej obrony odmówiono, że potępiono nie wysłuchanego; że postępowano z nim nieprawnie od początku do końca; że nareszcie nadomiar takiej nielegalności wydano przeciw niemu breve z 12 czerwca 1866 r., które dla honoru Stolicy apostolskiej, jako sprzeciwiające się konstytucyom papieskim, cofniętem być winno. Kardynałowi d'Andrea zdaniem autora należy się przedewszystkiem naprawa czci, przywrócenie juryzdykcyi i dochodów, a potem dopiero, jeśli potrzeba się tego okaże, wytoczenie mu regularnego procesu, którego sam się napróżno od tak dawna domaga. Autor kończy odwołaniem się do wrodzonej łagodności i wspaniałomyślności Piusa IX, zaklinając go, aby nie słuchał nieprzyjaciół kardynała niczego innego niełaknących jak zguby człowieka, lecz aby z nim postąpił podług przyrodzonej swojej szlachetności, puszczając w niepamięć osobiste urazy i obdzielając kardynała zupełną amnestyą przy okoliczności obchodu tysiącznej osiemsetnej rocznicy ś. Piotra i kanonizacyi tylu sług Bożych.

Owóż skutkiem tej broszury aresztowano i uwięziono Ojca Carnelli dominikana byłego proboszcza Minerwy, socyusza mistrza apostolskiego pałacu, przekonanego o wydrukowanie i rozpowszechnienie rzeczonej obrony kardynała d'Andrea. Nawet sam O. Gigli mistrz pałacu wartę ma od paru dni u drzwi swoich w Kwirynale. Dostojnik ten, jeden z najpierwszych na dworze rzymskim, posądzony jest także o wspólnictwo w ogłoszeniu broszury. Wypadek ten ogromne w Rzymie sprawił wrażenie. Nigdy za pamięci ludzkiej nie zdarzyło się, aby tak wysocy dygnitarze pociągnięci byli do odpowiedzialności w tak surowy sposób. W innem mieście, w stolicy, gdzie używają reklamy, wydawca broszury krocieby zarobił.

Lwów. *Gaz. Lwowska* ogłasza teraz następujące sprawozdanie:

Wyciąg z protokółów posiedzeń Wydziału krajowego z d. 30 kwietnia, 3, 7, 11, 20, 21, 28 maja, 1, 4, 7, 14, 17, 22, 28 czerwca, 1, 3 lipca 1867.

C. k. Namiestnictwo zawiadamia, iż c. k. ministerstwo sprawiedliwości uznało kompetencyę c. k. sądów drugiej i trzeciej instancyi do roztrzygania rekursów przeciw wymierzaniu legatów przymusowych dla funduszów szpitalnych, szkolnych i domów zaopatrzenia ubogich.

W skutek odezwy Wydziału krajowego z 1go lutego b. r. l. 280 postanowiło c. k. Namiestnictwo, ażeby koszta podróży w wypadkach niesprawdzającego się doniesionia o epidemii lub zarazie, ponoszone były na przyszłość w ten sam sposób, jak się to dzieje w razie rzeczywistej zarazy lub epidemii, tj. ażeby dyety delegowanych lekarzy przez skarb państwa, a tylko koszta podwód przez fundusz krajowy opłacane były.

Na spieszne wykończenie Horodeńsko-Sniatyńskiej drogi krajowej, ważnej dla komunikacyi z Lwowsko-Czerniowiecką koleją żelazną, uchwalono zaliczkę 10,000 złr. z funduszu krajowego, zwrotną z najbliższych wpływów od konkurujących do tej drogi.

Dla braku upoważnienia sejmowego nie przychylono się do wniosku c. k. naczelnika powiatu Stanisławowskiego, względem udzielenia bezzwrotnego wsparcia 8000 złr. na konserwacyę drogi Sielecko-Zaleszczyckiej.

W skutek dokonanej przez lwowski Magistrat rewizyi zakładu podrzutków, umieszczonych w terytoryum miasta Lwowa — udzielono 71 żywicielkom remuneracye po 2 złr. za staranniejsze pielęgnowanie podrzutków, a mianowicie za posyłanie ich do szkoły.

Gminie miasta Sanoka udzielono przyzwolenie do zaciągnięca pożyczki 12,000 złr. na hipotekę majątku Posada Olchowska, w celu płacenia ciążącego długu 10,000 złr. na rzecz c. k. przyw. banku narodowego.

Gdy c. k. rząd udzielił teatrowi polskiemu w Krakowie subwencyę ze skarbu państwa w kwocie 2500 złr., przeto postanowiono zaasygnować z zasiłku przyzwolonego przez sejm dla tegoż teatru w kwocie 5000 złr. pod zastrzeżeniem zwrotu ze skarbu państwa, tylko połowę tj. 2500 złr. w. a.

Gdy c. k. ministeryum spraw wewnętrznych przyzwoliło, ażeby podania stron interesowanych o wydzielenie z jednego, a przyłączenie do innego powiatu, brane były pod rozwagę i rozstrzygane w porozumieniu z Wydziałem krajowym, zgodzono się stósownie do propozycyi c. k. prezydyum Namiestnictwa na komisyjne załatwienia tych spraw, i delegowano do komisyi członka Wydziału krajowego W. Grocholskiego.

Po wysłuchaniu rzeczoznawców, oświadczono się za zaprowadzeniem w zakładach krajowych takich nowych lekarsko-ordynacyjnych norm, jakie w zakładach leczenia chorych, zostających pod nadzorem c. k. rządu już zaprowadzone zostały.

C. k. Namiestnictwo zawiadamia, iż c. k. ministeryum nie przychyliło się do wniosku Wydziału krajowego, ażeby gramatyka grecka Curtiusa, ćwiczenia greckie Schenkla, opracowane w języku polskim przez profesora Bronisława Trzaskowskiego, kosztem funduszu szkolnego wydrukowane zostały.

Udzielono przyzwolenie na pobieranie dodatków do podatków na cele gminne a to: gminie Grzymałów 20% do podatków bezpośrednich, a 50% do podatku konsumcyjnego; gminie Pleskowice 17% do podatków bezpośrednich; gminom Dmytrowice, Czernichów, Remenów i Wołostków 20% do podatków bezpośrednich; gminom Bohorodczany, Hryniowa, Piskorowice i Ladzkie 25% do podatków bezpośrednich; gminie Skole 30% do podatku konsumcyjnego; gminie Olesza 24% do podatków bezpośrednich.

Miastu Żółkwi udzielono przyzwolenie do przystąpienia z kwotą 2,000 złr. do banku hipotecznego — i sprzedaży na ten cel obligacyj gminnych.

Z powodu doniesienia c. k. urzędu powiatowego o systowaniu uchwały rady gminnej względem rozpisania licytacyi na wydzierżawienie opłaty konsumcyi gorących napojów — oznajmiono c. k. Namiestnictwu, iż ustawa gminna zezwala na zaprowadzenie dodatków tylko do podatków bezpośrednich lub konsumcyjnych; podatek zaś od gorących trunków opłaca się od produkcyi, lecz nie od konsumcyi; zaprowadzenie podobnej opłaty stałoby w sprzeczności z postanowieniem § 79 ustawy gminnej, i jako osobnej opłaty nienależącej do kategoryi dodatków do podatków bezpośrednich lub do podatku konsumcyjnego nie mogłoby mieć miejsca, jak tylko w moc ustawy krajowej, (§ 81 u. g.); wezwano przeto c. k. Namiestnictwo o polecenie urzędom powiatowym należytej w tej mierze inwigilacyi.

Z uwagi na cel szpitali krakowskich Sw. Łazarza i Sw. Ducha udano się do c. k. Namiestnitwa, o cofnięcie rozporządzenia byłej komisyi Namiestniczej w Krakowie z 13 października 1866 r. do l. 26,914, którem nakazano przyjmowanie do tych szpitali epidemicznych chorych.

Na mocy uchwały sejmowej z 23 grudnia 1866 roku uchwalono odezwę do c. k. ministeryum spraw wewnętrznych, względem zwrotu zaliczonej z funduszu krajowego od r. 1855 sumy na zasiłek dla domu ubogich i sierot w Krakowie.

C. k. prezydyum Namiestnictwa zawiadamia, iż c. k. ministeryum odmówiło żądaniu Sejmu krajowego, ażeby koszta podróży i dyety posłów, którzy z powodu późnego ogłoszenia o odroczeniu Sejmu wcześniej do Lwowa przybyli, zwrócone były funduszowi krajowemu ze skarbu państwa.

Oświadczono się za wcieleniem obszaru dworskiego Sokołowa Wola do gminy.

W skutek zapytania zwierzchności gminnej miasta Halicza w sprawie kompetencyi do systemizowania posad urzędników gminy odpowiedziano, iż sprawy tego rodzaju nie są zawisłe od wyższego zatwierdzenia.

Krakowska dyrekcya skarbu zawiadamia, iż poczynione zostały kroki w celu odpisania podatków mieszkańcom Powiśla z powodu uszkodzenia plonów przez mrozy w 1866 r.

Na wniosek magistratu krakowskiego o udzielenie *veniam aetatis* kandydatowi na posadę urzędnika miejskiego odpowiedziano, iż sprawa ta do zakresu działania Rady miejskiej należy.

Miastu Sniatyn udzielono przyzwolenie na subskrypcyę 40 akcyj banku hipotecznego.

Wydano absolutoryum na rachunki funduszu emerytury artystów lwowskiéj sceny polskiéj za rok 1866; z końcem r. 1866 wynosił stan czynny tegoż funduszu 98,686 złr. 40 c., przeto pomnożył się w ciągu ubiegłego roku o 4195 złr. 89 c. w. a.

Na podanie konserwatora pomników historycznych dla wschodniéj części Galicyi uchwalono zasiłek w kwocie 350 złr. na restauracyę pamiątek w Okopach.

Dla pogorzelców gminy Duliby przeznaczono z funduszów datków dobroczynnych wsparcie 300 złr. Dla pogorzelców miasta Brodów przeznaczono kwotę 2000 złr. do rozdania pomiędzy najbiedniejszych; rozdawnictwo poruczono posłowi na sejm krajowy p. Karolowi Hubickiemu.

W skutek wezwania c. k. Namiestnictwa oświadczono się za odebraniem galic. funduszów inwalidów pod zarząd reprezentacyi krajowéj.

Zatwierdzono uchwałę rady miejskiéj w Biale, którą zamierzono użyć na budowę drugiego piętra na domu gminnym, kapitału zakładowego w łącznéj kwocie 7830 złr. w. a.

Oświadczono się za zatwierdzeniem umowy zawartéj między obszarem dworskim i gminą Karniow w celu spólnego zawiadywania sprawami w myśl § 95 ust. gmin.

Przyzwolono na połączenie się gminy Engelsberg z gminą Dobromil i gminy Zakrzówek z gminą Kapelanka.

Oświadczono się za wcieleniem obszaru dworskiego do gminy Krogulec.

W krakowskim zakładzie ś. Józefa umieszczono sieroty: Jana Miotę i Wacław Fiłasińskiego kosztem funduszu sierocińskiego.

C. k. prezydyum Namiestnictwa zawiadamia, że c. k. ministeryum nie zezwoliło zakładowi narodowemu imienia Ossolińskich na wydawnictwo książek dla szkół ludowych.

Inspektorem dróg w pow. brzeskim mianowano p. Karola Stobnickiego.

Na odezwę ck. prezydyum Namiestnictwa względem przystąpienia do odebrania funduszów ochotników z r. 1859 odpowiedziano, iż Wydział krajowy nie może odebrać tych funduszów pod postawionym warunkiem użycia takowych na pokrycie częściowe zaliczek wziętych z funduszu krajowego na dostawę koni dla ck. armii w r. 1859, ani też przyjąć na siebie obowiązku wniesienia do sejmu przedłożenia w celu odpisania niepokrytej kwoty rzeczonych zaliczek, przyczem zażądano zwrotu sumy z funduszu krajowego, zaliczonej drogą kompensaty z pretensyami funduszu kameralnego do funduszu krajowego.

W skutek rekursu kilkunastu członków gminy Lubla, zniesiono uchwałę rady gminnej, którą rada postanowiła zmienić pastwisko gminne w orne pole, a tem samem przeistoczyć dobro gminne na majątek gminny.

W skutek odwołania się właściciela propinacyi w Tyśmienicy przeciw rezolucyi zwierzchności gminnej, którą temuż odmówiono pomocy do zapobieżenia przemytnictwa trunków w czasie jarmarku pouczono zwierzchność gminną, iż w przyszłości winna ściślej stósować się do postanowienia § 27 lit. b. ustawy gminnej, która wkłada na gminę obowiązek czuwania nad bezpieczeństwem osób i ich mienia.

Gdy ck. Namiestnictwo nie zatwierdziło statutów fundacyi ś. p. Towarnickiego, wezwano komisyę ustanowioną do ułożenia stósownych zmian w statutach.

Zaasygnowano zasiłek przyzwolony przez sejm krajowy na restauracyę kościoła św. Annny w Krakowie.

Uchwale rady gminnej w Drahasymowie względem obligacyj gminnych na wystawienie parkanu w około cerkwi odmówiono zatwierdzenia.

Zatwierdzono uchwałę rady gminnej w Krośnie względem wydzierżawienia dóbr miejskich z wolnej ręki na lat 6.

Wezwano gminy, odmawiające odebrania kapitałów złożonych za wykupione prawa serwitutowe, ażeby się do odebrania takowych w urzędach podatkowych zgłosiły.

Wydział krajowy nie zgodził się na propozycyę morawskiego Wydziału krajowego, ażeby na przyszłość sprawdzane były koszta leczenia przez oddział obrachunkowy kraju, w którym zakład leczenia się znajduje, lecz oświadczono się za zatrzymaniem dotychczasowego zwyczaju, tj. sprawdzanie takich kosztów przez oddział obrachunkowy kraju, na którym ciąży obowiązek zapłacenia kosztów.

Członkami krajowej komisyi katastralnej mianowano: pp. Kornela Krzeczunowicza, Ludwika Szumańczowskiego, Ksawerego Petrowicza i Edmunda Kraińskiego; zastępcami: pp. Konstantego Tchórznickiego i Henryka Strzeleckiego.

W skutek rekursu przeciw uchwale rady gminnej w Brzeźnicy, którą wydano wyrok w sprawie policyi polowej, zniesiono uchwałę, ponieważ orzekanie w tej mierze należy do zakresu działania zwierzchności gminnej.

Odmówiono zatwierdzenia uchwały rady gminnej w Rozwadowie, którą nałożono opłaty na cele gminne od budynków gospodarczych użytkowania nafty na potrzebę domową.

JE. Agenor hr. Gołuchowski zawiadamia, iż nadał stypendyum z fundacyi powiatu krakowieckiego Apolinaremu Tarnawskiemu, uczniowi 4tej klasy gimnazyalnej w Przemyślu.

Przyjęto prawa i obowiązki, przypadające na Wydział krajowy z aktu fundacyi dla inwalidów, powstałej ze składek na rannych w wojnie w roku 1866.

Zgodzono się na proponowany przez c. k. Prezydyum Namiestnictwa rozdział liczby członków rad powiatowych wedle pojedynczych grup.

Po odebraniu funduszu pomnika Kościuszki postanowiono zachować atrybucye komitetu tegoż pomnika, zastrzegając Wydziałowi krajowemu zatwierdzanie członków nowowstępujących, sprawdzenie rachunków, zatwierdzenie planów i kosztorysów większych restauracyj pomnika.

Zatwierdzono wybór Dra Starzewskiego na następcę syndyka zakładu hr. Skarbka.

Zatwierdzono układ między delegatem Wydziału krajowego a dyrekcyą lwowskiego instytutu ciemnych względem zwierzchniczego nadzoru, zasadzającego się na prawie Wydziału krajowego wglądania w porządek domowy i szkolny, zwiedzania zakładu, przeglądania rachunków przychodów i rozchodów i żądania odpowiednich sprawozdań.

C. k. Namiestnictwo uwiadamia, iż w skutek odezwy Wydziału krajowego dało objaśnienie urzędom powiatowym, że zajmowanie się czynnościami ściągania kosztów leczenia należy do zakresu działań władz politycznych.

C. k. Prezydyum zawiadamia, iż Jego ces. kr. ap. Mość najwyższem postanowieniem z dnia 22 maja r. b. raczył przyjąć do wiadomości rozprawy sejmu galic. z I. sesyi drugiego peryodu sejmowego.

Wiedeń 16 lipca. Wykład o stanie finansów państwa oparł p. Becke na 39 wykazach i rachunkach, które równocześnie izbie przedłożył. Wykazy te przesłano do komisyi skarbowej z izby poselskiej wysadzonej, która na posiedzeniu swem wczorajszem zastanowiła się nad niemi i uchwaliła na wniosek sprawozdawcy p. Plenera, aby większa ich część wydrukowaną i na najbliższem posiedzeniu we środę odbyć się mającem przedłożoną została.

Na dzisiejszem posiedzeniu komisyi wyznaczonej do narad wstępnych nad rządowym projektem ustawy karnej, prowadzono w obecności p. ministra Hyego obrady nad artykułami 3—10, stanowiącemi o wpływie ustawy na czyny karygodne, których się dopuścili: 1. krajowcy lub cudzoziemcy w królestwach i krajach w radzie państwa reprezentowanych; 2. mieszkańcy zachodniej połowy monarchii w krajach korony węgierskiej; 3. mieszkańcy krajów węgierskich w Węgrzech lub zagranicą, i 4. cudzoziemcy w krajach węgierskich. Po długich, gruntowych rozprawach, w których brali udział członkowie wydziału Mühlfeld, Mandelblüch, Dietrich, Leonardi i przewodniczący Tschabuschnigg przyjęto dotyczące postanowienia rządowe, z tą jedyną zmianą, że złoczyńcy w krajach i królestwach w radzie państwa reprezentowanych przytrzymanego, zagranicznemu rządowi lub sądowi królestwa węgierskiego wydać nie można; jak niemniej, że karę łagodniejszą odbytą pierwej za granicą lub w Węgrzech, przy późniejszem ukaraniu tego samego złoczyńcy za tę samą karygodną czynność w krajach i królestwach w radzie państwa reprezentowanych do kary wliczyć należy.

Komisya religijna odbyła wczoraj wieczór posiedzenie; przedmiotem obrad był naglący wniosek Herbsta i towarzyszy, aby zawezwać komisyą do spiesznego sprawozdania o kwestyi zasadniczej, czy należy przystąpić do wypracowania wniesionych projektów względem ukonstytuowania świeckich sądów małżeńskich, uwolnienia szkoły od wpływu duchowieństwa i równouprawnienia wszystkich wyznań. Mühlfeld oświadczył się przeciw osobnemu traktowaniu prawa szkolnego i małżeńskiego, zaś za osobnem opracowaniem prawa o przywróceniu sądów małżeńskich, gdyż pierwsze dwie ustawy jedynie w związku z edyktem religijnym traktować należy i można. Wielu posłów, a między nimi i Zyblikiewicz oświadczyło się jednak za wnioskiem Herbsta, z przekonania, że przez przyjęcie onego, uporządkowanie stosunków, o których mowa, daleko prędzej nastąpi. Poseł Jaeger uważa, że stosunki kościoła katolickiego w Austryi są całkiem i jak najlepiej uporządkowane ugodą prawnie istniejącą; co superintendent Schneider przyznaje z dodatkiem, że ugoda przerzeczona jest korzystną tylko dla kościoła katolickiego. Poseł X. Andriewicz oświadcza się za uznaniem także grecko-katolickiego za państwowy i za wypracowaniem osobnych ustaw dla innych wyznań. Przy głosowaniu przyjęto wniosek Herbsta z poprawką Sturma, i zgodzono się, aby pomimo uchwalonego wypracowania szczegółowych ustaw nie odraczać obrad nad edyktem religijnym.

Presse dowiaduje się, że p. Beust rozpoczął na nowo układy z hr. Alfredem Potockim względem przyjęcia posady ministra bez teki, że jednakowoż układy nie doprowadziły do celu z powodu sprzecznych zdań obudwu panów, pod względem zaprojektowanego zamianowania p. Komersa prezesem sądu wyższego we Lwowie. Hr. Alfred

---

również uczestnictwo bóstwa w zawojowaniu swobodnego kraju niewinnych mieszkańców, zupełnie przypadają do wyobrażeń naszych czasów.

W sali świątyni starożytności egipskie są tylko drobną cząstką muzeum z Bulak, które zaszczytne miejsce zajmuje obok muzeów w najpierwszych stolicach Europy. Znajdują się w tym zbiorze najdawniejsze i najdoskonalsze utwory, jakie tylko egipska sztuka wydała. Jednym z najbardziej zajmujących pomników jest posąg wyobrażający *Szafra* czyli *Szefrena* założyciela drugiej piramidy. Niedaleko wielkiego sfinxa w Giseh wznosi się z granitu i alabastru zbudowana, dawna świątynia poświęcona bóstwu Armachis. Ze studni znajdującej się w tej świątyni wydobyto niedawno statuę Szefrena prawie nieuszkodzoną. Liczą jej, bez wątpienia, *sześćdziesiąt wieków*. Jest to nadzwyczajne zjawisko zarówno w dziedzinie sztuki jak powszechnych dziejów.

Dalszy ciąg nastąpi).

PRZEWODNIK PO KATAKOMBACH

pod kościołem OO. Dominikanów we Lwowie,

przez

Ant. Schneidera.

Pierwszymi warunkami — od których ziszczenia się ks. Jarzębiński zezwolenie konwentu OO. Dominikanów, na wydobycie z pod ziemi i restauracyą pomników zawisłym uczynił — były: oznaczenie miejsc, w których takowe po dokonanej restauracyi ustawione zostaną, i przedłożenie konwentowi wywodu historycznego, kogo nam te pomniki przedstawiają. PP: Dr. Józef Sermak, zastępca konserwatora, W. Pol, i przeor ks. Jarzębiński, sprosili więc w tym celu komisyę, złożoną z inżynierów i budowniczych, która po dokładnem badaniu wszystkich miejsc, uznała za najstosowniejsze, by w każdej z bocznych szesciu kaplic, jeden pomnik był ustawiony, po nad pomnikami zaś w ścianach tarcze herbowe, tłumaczące niejako, kogo nam te pomniki przedstawiają. P. Stanisław Kunasiewicz, doktorant praw i członek: Wydziału lwowskiego Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych, znowu, przyjął na się staranie o ziszczenie się drugiego warunku, i udał się w tym celu do p. Antoniego Schneidra, zbierającego od lat kilkunastu materyały do opisu miasta Lwowa i pamiątek w niém się znajdujących, o opis historyczny tych pomników; do ocenienia pod względem sztuki uprosił p. St. Kunasiewicz p. Wilhelma Leopolskiego, znanego zaszczytnie malarza; by zaś i potomności przekazać, do jakiego stopnia wandalizm w przechowywaniu tych zabytków był posunięty, udał się p. Stanisław Kunasiewicz do p. Aleksandra Reisingera dyrektora Szkoły technicznej i dyrektora lwowskiego Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych, z prośbą o odfotogrkfowanie, który też nie oszczędzając znacznego kosztu i trudu, przy świetle magneziowem, w katakombach fotografie pozdejmował. W końcu, wydana została broszura, z rozprzedaży której cały dochod czysty przeznaczony został na odnowienie tych pomników pod t: „Pomniki w katakombach, pod kościołem Bożego Ciała OO. Dominikanów we Lwowie, historycznie opisał A. Schneider, a pod względem sztuki ocenił W. Leopolski" — z dołączonemi 3 litografiami, które wykonał p. Swoboda, podług fotografii p. Reisingera. Usilnem i wytrwałem staraniem p. Stanisława Kunasiewicza, został więc ziszczony i drugi warunek, a zarazem uzyskaliśmy pierwszego i do dziś dnia jedynego przewodnika po nieznanych nam zupełnie katakombach. Od czasu tego upłynęło zaledwie miesięcy kilka, a już połowa nieoszacowanych tych dzieł rzeźby pomnikowej, przy zdolnem kierownictwie p. Parysa Filippiego, a pod sumienną ręką p. Piotra Kozakiewicza, rzeźbiarza, staje w pierwszym swoim blasku. Dzisiaj już, chociaż nie znamy nazwisk rzeźbiarzy, jest dla nas niewątpliwém, iż pomniki te są dziełem dłuta włoskiego i zabytkiem wczesnej i najświetniejszej epoki renessansu, gdy panował jeszcze czysty i piękny jego styl. W późniejszych bowiem stóleciach, gdy to duch ludzki, rozłamując się w rozlicznych prądach realistycznego poszukiwania, dla nowych swych pojęć, w malarstwie wymowniejsze znalazł słowo, poczęła rzeźba ulegać wymogom panujących wyobrażeń, i ubiegając się o żywość dramatyczniejszą utworów pędzla, przy braku środków, malarstwu tylko przysługujących, popadła w fantastyczną przesadność i bezład nieestetyczny. Ten sam zgubny kierunek, goniący za napuszystym efektem, jak w architekturze, objawiał się i w dziełach skulptury. Architektura rywalizując z bogatą symboliką gotycyzmu, wyszła z zarysów czystych form klasycyzmu; rzeźba tracąc spokój transcendentalny, przeszła w niesmaczną manierę. Dotknęliśmy z umysłu kilkoma bodaj słowy, wieki zepsucia stylu renesansowego, by podnieść, jak ważnemi są zabytki jego wczesnej epoki, do rzędu których te pomniki należą. Ztąd nieoceniona ich wartość i pod tym względem są one rzeczywiście rzadkim skarbem w kraju. Prócz zabytku świetnego stylu, niemniej wysoko stoją pomysłem niezwykłym, jak i mistrzostwem dłuta. Ogromna prostota układu, a przecież tak bogata tchnieniem poezyi! Z nadzwyczaj szczęśliwą harmonią połączony tu jest spokój pośmiertny i z prawdą i naturą. Zdaje się, jakby tylko snem znużeni spoczywali, tyle swobody naturalnej w układzie tych postaci kamiennych.

Nasuwa się tylko teraz pytanie, w jakim porządku pomniki te w kościele ustawione zostaną, gdyż dawny, w jakim w katakombach ustawione były, zachowany być nie powinien, a nawet nie może. Przy trzecim bowiem z rzędu pomniku znaleziono w katakombach, zamiast tarczy herbowej, wmurowaną tablicę, zdobiącą niegdyś ścianę kaplicy, którą Jan Swoszowski przy kościele OO. Dominikanów w r. 1604 fundował i wsią Borki uposażył. Przy waleniu dawnego kościoła w r. 1748 zniszczono i kaplicę Swoszowskiego, a przy ustawieniu tych pomników w katakombach, po wybudowaniu dzisiejszego kościoła, czy to z nieznajomości rzeczy, czy też z samowoli, wmurowano przy trzecim z rzędu pomniku, w miejscu, gdzie miała być osadzona tarcza herbowa, tę tablicę. Tablica ta musi więc przy teraźniejszem ustawieniu być odłączoną od pomnika, a najstósowniejsze miejsce na jej umieszczenie jest dzisiejsza kaplica Potockich, gdyż na miejscu kaplicy Potockich znajdowała się dawniej Swoszowskiego. Po umieszczeniu tej tablicy erekcyjnej w kaplicy Potockich, pozostaje pomnik ten bez tarczy herbowej. P. Schneider jednakże utrzymuje (Pomniki str. 15, 16, 16, 18, 19), iż czwarty z porządku pomnik (Mikołaja Herburta), przedstawiający właśnie dużą tarczę herbową, powinien być połączony z tym pomnikiem trzecim, gdyż jest to ta tarcza herbowa, która podczas ustawiania pomników trzeciemu pomnikowi ujętą została. Są to jednakże zawsze jeszcze wątpliwości; p. Schneidér, powiedzieliśmy wyżej, utrzymuje tylko, a więc nie dowodzi, iż tarcza ta trzeciemu pomnikowi się należy, a w końcu wszakżeż i p. Schneider sam (Pomniki str. 21) powiada: „Podając pracę moją pod sąd czytających, przypominam zarazem, iż podjąłem się jej jedynie w celu poparcia sprawy chwalebnej i narodowej. Dotąd wszyscy nasi historycy i archeologowie pomniki te milczeniem pomijali; dodajmy, iż wstęp do archiwum klasztornego wzbroniony; brak więc dostatecznych źródeł i dowodów: praca moja jest to więc pierwsze nad pomnikami temi studyum, które, oby przyjęte były chętnie, pomijając, ze względu na zachodzące trudności, wszelkie w nim znachodzące się błędy i niedostateczności." Wspominamy o tem w nadziei, iż archeologowie, historycy, lub też osoby, będące może w posiadaniu jakich źródeł, zechcą być pomocnymi komisyi, zajmującej się restauracyą tych pomników, w rozstrzygnieniu tej wątpliwości, czy przy niebawem nastąpić mającem ustawieniu ich w kościele, takowe połączyć lub nie.

Potocki był przeznaczony do towarzyszenia Cesarzowi w podróży do Paryża, w razie, gdyby przyjął posadę ministra.

— Członkowie siedmiogrodzcy obecnego sejmu węgierskiego, którzy są wyznania katolickiego, uważali za obowiązek swój bronić samorządu przyznanego kościołowi katolickiemu w Siedmiogrodzie na zasadzie prawa historycznego. Odwołując się do uchwał na zgromadzeniu stanów katolickich w roku przeszłym w Klauzenburgu zapadłych, przedłożyli oni rządowi węgierskiemu swoje zażalenia i prośbę o zastósowanie się do tych uchwał.

W Peszcie obiega list Türra pisany do jednego z przyjaciół, w którym jenerał w następujący sposób wyraża się o obecnem położeniu politycznem Węgier:

„Największe niebezpieczeństwo zagraża nam od Moskali; a niebezpieczeństwa tego ujść można tylko wtedy, jeżeli otwarcie i stanowczo urządzimy stosunek nasz do Kroacyi, na zasadzie zupełnego samorządu obopólnego, i jeżeli się zdobędziemy na zaspokojenie uzasadnionych żądań narodowości w Węgrzech mieszkających. Węgrzy powinni to uważać za jeden z głównych obowiązków swoich, aby dopomogli Słowianom do odzyskania życia swego narodowego na podstawie wolności“.

W mieście Wacowie obranym zostanie jednomyślnie Ludwik Koszut; wybór dwóch jego synów daje się także być zapewnionym.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 17 lipca. Jutro we czwartek 18go lipca, jako w rocznicę pożaru, któremu Kraków uległ w znacznéj części w r. 1850, odprawionem będzie w kościele N. P. Maryi o godzinie 9éj rano nabożeństwo na uproszenie, aby miasto nasze ochronionem nadal było od podobnéj klęski.

— JCW. Arcyksiążę Albrecht wyjechał wczoraj z Krakowa celem zwiedzenia wojsk rozłożonych po Galicyi. Wczoraj zrana odbył się przed nim na Bielanach wielki taktyczny ruch z artyleryą. Arcyksiążę zwiedzał tutejsze zakłady i instytucye publiczne, nie wyjmując naukowych. Bibliotekę uniwersytecką oglądał dość szczegółowo.

— Wczoraj przed godziną 1szą w południe wśród ulewnego deszczu, uderzył piorun w budynek do domu zakładu przytułku i pracy należący pod L. 70 na Piasku, w którym mieści się oddział mężczyzn. Prąd piorunu od strony południowej, przebiegłszy drogę około budynku środkowego w podwórzu, gdzie obecnym mocno uczuć się dał, po drucie dzwonka sygnałowego przechodząc, rozdarł słup, drut ten podtrzymujący, i przebiwszy ścianę wpadł do sali na dole, a minąwszy jednego z ludzi, tuż nad głową jego przebił ścianę pruską i wpadł do drugiej sali, a obiegłszy ściany izb dolnych, następnie piętrowych, wybił dziurę w dachu i zniknął. Oprócz lekkiego wstrząśnienia niektórych osób, nikogo nie uszkodził.

— Dotychczas nie dadzą się jeszcze ani w przybliżeniu obliczyć, a nawet objąć szkody zrządzone wylewami w Galicyi. Co się tyczy szkód zrządzonych na kolei żelaznéj galicyjskiéj, obliczają je w przybliżeniu na pół miliona reńskich. Nietylko bowiem wiele mostów zostało uszkodzonych, ale nadto groble i nasypy na wielu miejscach tak się usunęły, że szyny i progi na nich leżą bez umocowania. Na całéj prawie przestrzeni zalanéj trzeba będzie nadsypywać ziemi. Wszystko to atoli robota dwóch lub trzech dni, a już tu i owdzie rozpoczęto ją, gdzie wody opadają. Inaczéj rzecz się ma z mostami. Na przestrzeni 28 mil od Bogumiłowic do Mościsk następujące mosty są uszkodzone, albo zupełnie zniszczone:

U mostu na Białéj między Bogumiłowicami a Tarnowem słup środkowy nachylił się a częścią usunął się, tak iż trzeba będzie stawiać nowy. Tymczasowy mostek rzucony w tem miejscu dozwala podróżnym przeprawiać się.

Zwalił się jeden z filarów środkowych mostu na Wisłoce pod Dębicą, skutkiem czego dwa przęsła żelazne i pomost runęły.

Dwa mosty drewniane na Mleczce pod Przeworskiem są mocno rozchwiane i nie do przebycia.

Most żelazny na Sanie pod Przemyślem zniszczony, przez zawalenie się słupa środkowego runęły dwa wielkiéj średnicy przęsła, a dotąd nie zbadano, jak dalece inne słupy będą się mogły ostać, albowiem te nawet, które stały na suchym gruncie, zostały opłukane do koła.

Dwa mostki nad strumykiem za Przemyślem ku Medyce zawalone.

Most a raczéj wiadukt pod Lacką Wolą zawalony.

Most za Mościskami ku Sądowéj Wiszni uszkodzony przez obalenie się jednego słupa. Dla podróżnych urządzono tymczasowy mostek.

— Dniestr pod Haliczem wylał w nocy 13go b. m. jak również zalał on znaczne przestrzenie poniżéj ku Niżniowi. Wylała także Bystrzyca, a d. 14 b. m. Dniestr w pobliżu Maryampola uszkodził kolej żelazną czerniowiecką, lecz mimo wylewu, jeszcze wczoraj odbywał się ruch na téj kolei.

— Z *Sandomierskiéj Puszczy* 13 lipca.

Nader bolesną klęską podobało się Wszechmocnemu dotknąć nasz kąt nieszczęśliwy. Po trzechdniowym nieustannym deszczu wystąpiła 11go t. m. nagle Wisła ze wszystkiemi swemi leśnemi przytokami, ze swego łożyska, i zalała wszystkie pola. Nikt tu tak strasznego wylewu nie pamięta; wszystkie zapory i groble woda poprzerywała, a cała okolica przybrała naraz widok ogromnego jeziora. Komunikacya wszelka przerwana, po domach i kościołach stoi woda; dziś dopiero zaczęła cokolwiek opadać.

— Nadmieniliśmy wczoraj o wylewie Wisły pod Warszawą. D. 15go bm. woda doszła bezmała 20 stóp nad 0, to jest prawie tyle co w latach 1813, 1839 i 1844, lecz już w piątek przeniosła brzegi, a potem zaczęła opadać i znów od południa w piątek ponownie wzbierała. Szkody w mieście i okolicy są znaczne, bo ulice niżej położone zalane są wodą, tak iż na jednych z nich komunikacye odbywają się czółnami, na innych woda dochodzi koniom pod brzuch, a przeto piwnice i dolne mieszkania są zatopione. Ulica Bednarska częściowo, Sowia, Browarna, Furmańska, Bugaj, Boleść, Rybaki zalane całkowicie; również Saska Kępą i znaczniejsza część Pragi. Most na Saskiej Kępie zniszczony, a nawet wielki most na Wiśle uszkodzony nieco, gdyż urwały się łazienki Pequa i całą siłą uderzywszy o jeden ze słupów mostu, rozbiły się o niego, lecz nadwerężyły górną część filaru. Od rogatek Czerniakowskich do ulicy Mącznej cała przestrzeń pod wodą. Bulwary utrzymały się na Podzamczu, którego dolna część zatopiona, lecz wały ku ulicy Oboźnej przepuszczają wodę. Płynęło Wisłą wiele tratew i galarów rozbitych, stogi siana i chałupy. Kilka galarów ze solą i kilka ze zbożem zatonęło. Kilku ludzi utonęło. Z Góry Kalwaryi otrzymano w Warszawie wiadomość o zniszczeniach sprawionych wylewem. Również zatopiony Wilanów, a po prawej stronie Wisły Tarchomin i wsie okoliczne. W poniedziałek rano woda opadać zaczęła. O 8ej rano stała $19\frac{1}{6}$ stóp. Towarzystwo Dobroczynności zajęło się rozsyłaniem chleba między zatopionych w mieście i po przedmieściach.

— D. 9 b. m. znaleziono we Lwowie zwłoki wiszącego mężczyzny lat 24 liczącego, przy którym była kartka z takim napisem: „A tak rozstałem się z tym światem, nie miałem ani stancyi, ani wiktu, ani zarobku. Ostatnie ruchomości swoje sprzedałem na chleb aby się pożywić; tak los mnie prześladował. Nazywam się Jan Pasterski.“ Nieznany to dawnemi czasy u nas wypadek, aby człowiek chcący pracować, nie znalazł dla siebie zarobku.

— W Ottynowicach w powiecie Bobreckim spalił się d. 3 b. m. kościół grecko katolicki. Szkoda wynosi przeszło 5,000 złr.

— Przed sądem obwodowym w Przemyślu odbyła się d. 8 b. m. ostateczna rozprawa w procesie Pawła Góralowicza i Anny Fladerowéj o zamordowanie przez Góralowicza Jana Fladera za namową jego żony Anny. Góralowicz wyrobnik wywiódł d. 26 grudnia r. z. w nocy Fladera do lasu pod pozorem szukania tam wozu skradzionego i zabił go kamieniem. Obwiniony przyznał się do zbrodni i skazany został na śmierć.

— Wieczorem 10go lipca zastrzelił się we Lwowie 16letni uczeń krawiecki Stefan Klimczuk. Ojciec jego zginął tąż samą śmiercią przed sześciu laty, coby wskazywało dziedziczną manię samobójstwa.

— D. 29 czerwca znaleziono pod Kalwaryą Zebrzydowską w lesie postrzelonego czeladnika garbarskiego Antoniego Mattera z Cieszyna, który chciał sobie życie odebrać.

— D. 28 czerwca trzech chłopów napadło w lesie Mikołaja Morza gospodarza z Ujdeścia na Bukowinie, i pobiwszy go zabrali mu 26 dukatów, 20 złr. w biletach bankowych i kilka rubli. Dwóch rabusiów schwytano, trzeci uszedł do Multan.

— Dziennik *Bukowina* donosi, że w czerwcu dwóch chłopów z Witałówki (pod Kocmaniem) odgrzebało na cmentarzu zwłoki samobójcy Piotra Marunkiewicza i zawlókłszy je do Prutu, wrzucili do wody, mniemając, że pochowanie samobójcy na cmentarzu, deszcze sprowadza.

— *Franzensbad* 14 lipca.

(*R. G.*) Przekonałem się i tutaj, jak słusznie *Czas* wskazał potrzebę pośredników dla osób udających się do kąpiel, i za jego to wskazówką powstała już w Krakowie ajencya wywiadowcza co do wód krajowych. Mniemałem, że tego nie będzie potrzeba tutaj, lecz przekonałem się, jak niemiłe niespodzianki czekają tych, co się spuszczą na dobrze zapłaconą gościnność, i dla przestrogi innym tu przybyć chcącym opowiem przygody moje i mego towarzystwa. Najprzód kupiwszy bilet w Krakowie do kąpiel tutejszych, niechaj się przygotuje, iż w Pradze będzie zostawionym własnemu przemysłowi, bo jeżeli nie wyszuka sam sobie na koszt własny pojazdu, któryby go zaraz przewiózł przez miasto i most na drugi dworzec, to straci mimowolnie przynajmniej jędną dobę; następnie przybywszy do Eger, to chcąc się dostać do Franzensbad o małe ćwierć mili ztąd odległego, przymuszony jest kupić sobie w Eger nowy bilet i na podróż tę kilkuminutową na nowo rzeczy ekspedyować. Lecz niedogodności te bledną w obec tej, jaka go czeka, gdy się tu już dostanie, co najlepiej objaśni własne moje doświadczenie. Przybyłem tu zaraz po północy, a niezastawszy żadnego fiakra i nieznając miejscowości, napróżno dopraszałem się urzędników kolei, ażeby mi jaki hotel wskazali. Nakoniec po godzinnem wyczekiwaniu wskazano mi jakiegoś mundurowego, który mię miał doprowadzić do hotelu. Ten wprowadziwszy mię i sześć pań, w których towarzystwie byłem, w środek plantacyj najgęściej drzewami zarosłych, umknął przed deszczem, zostawiwszy nas w tym lesie. Po długiem chodzeniu wśród deszczu, dopatrzywszy światło w jakiemś oknie, zaledwie wymogłem, że nam otworzono i pozwolono na ławach w piwiarni doczekać dnia białego. Opuszczając różne jeszcze epizody tego dramatu, dodam tylko, że skutkiem téj gościnnéj wędrówki jest choroba jednéj z osób naszego towarzystwa.

Nakoniec niechaj każdy wie o tem, że w Franzensbadzie na poczcie jest cenzura na nadchodzące tu dzienniki, w skutek czego *Czas* w Krakowie zaprenumerowany, odbieram często o parę dni późniéj niż w czytelni, a do tego rozpieczętowany i zużyty. Do zapobieżenia czemu nadal raczy mi Szanowna Redakcya dopomódz.

Temperaturę tu mamy ciągle zimną i dżdżystą; mimo tego zakład jest przepełniony, jak niepamiętają. (Co do żądania, aby Redakcya postarała się o odbiór należyty *Czasu* w Franzensbad, zechce szan. Korespondent sam na miejscu zanieść o to skargę, bo tutejsza poczta przestrzega tego tylko, aby numera ztąd odchodziły regularnie. *Red. Czasu*).

— Dnia 16go lipca przeciągały chmury i sprowadziły po południu deszcz ulewny z grzmotami i piorunami. Ciepło w cieniu doszło do + 21°,4 od + 11°,8. Barometr o 2éj godzinie po południu stał na 326''',92, a o 10éj wieczór na 328''',17, poczem znowu zwolna opadał i wskazywał dnia 17go lipca o godzinie 6téj rano 327''',86; termometr zaś + 11°.0 R.

— We czwartek dnia 18go lipca, Śgo Szymona z Lipnicy wyznawcy.

Przyjechali do Krakowa od 16go do 17go lipca.

HOTEL DREZDEŃSKI: Zakrzewski Stanisław z Żabna, Stanisław Staszewski X. kanonik z Bachorza, Antoni Broniewski właściciel dóbr z Zgórska.

HOTEL POD ROŻĄ: Walenty Michalik leśniczy z Kongresówki, Bronisław Wilczyński poruczn. wojsk rosyjs. z Petersburga, Józef Nemétschek z Czech, Jan Fischl oficyalista z Opawy, Elżbieta Nowodworska z familią z Warszawy, J. Langer lekarz pułkowy 28 pułku piechoty, Feliks hr. Romer właściciel dóbr z Galicyi.

HOTEL SASKI: Henryk Dąmbski właściciel dóbr z Galicyi, Edward Stanowski właściciel dóbr, z Kongresówki, Jan Proksch. c. k. urzędnik z Galicyi, Marya Zawadzka z Kongresówki, Bogdan Piątkowski właściciel dóbr z Kongresówki, Józef Pieńczykowski właściciel dóbr z Galicyi, Józef Portowski z Galicyi, Edmund Zagórki z Kongresówki, Stanisław Czarnowski z Kongresówki, Karol Komornicki Dr medyc. z Rzeszowa, Józef Breyer z Morawy, Adolf Łazowski, Karol Warański z Galicyi.

HOTEL POLLERA: Ferdynand Schott urzędnik z Jaworznia, Gerhard Mauer urzędnik z Chrzanowa, Stefan Komornicki z Grodkowic, Teodor Müller kupiec z Wiednia, A. Augustyn fabrykant z Wiednia, Karol Schelle pastor z Szwanowic, Andrzéj Edward z Prus, Józef Wtollik z Lipnika, Wilhelm Gaul urzędnik z Węgier, Aleksander Scuta właściciel dóbr z Jawczyc, Juliusz Muehle kupiec z Drezna, Jan Wolzogen właściciel dóbr z Berlina, Susanne Schinkol właśc. dóbr z Berlina, Leon Bassseches kupiec z Brodów, Karol Zawadzki właściciel dóbr z Rybnik, Wilhelm Zawadzki właściciel dóbr z Iwanowic.

TREŚĆ OBWIESZCZEŃ URZĘDOWYCH
w *Gazecie Lwowskiéj.*

Licytacye: W d. 26 sierpnia, 23 września i 28 października w Przemyślu sprzedaż części dóbr Grążowy w obw. sanockim, cena wywoł. 10,184 złr.— W d. 19 sierpnia sprzedaż realności pod L. $533\frac{3}{4}$ we Lwowie, cena wywoł. 19,300 zlr. 26 c.— W d. 22 sierpnia i 19 września w Krakowie sprzedaż części dóbr Radwanowice, zwanych: Mąkowszczyzna, Jordanowszczyzna i Gatka, cena wywołania 9,392 złr. 16 centów.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Pan Bronisław Ujejski w liście z Lubszy d. 12go lipca nadsyła nam następujące sprostowanie z posiedzenia Tow. gosp. gal. (*Czas* 6go lipca):

„Sprawozdanie to jest co do mnie mylne i z tego powodu zmuszony jestem takowe sprostować. I tak:

1. Mylnem jest, jakoby chodziło o formalności regulaminowe, odpierałem bowiem wniosek dążący do zmiany dopiero co usankcyonowanego dodatku do ustaw, do czego jako jedynie obecny członek komisyi układającej ten dodatek, byłem obowiązany.

2. Nie występowałem przeciw komitetowi, lecz protestowałem przeciw zmianie programu czynności i dopuszczania pod obrady i uchwałę wniosku obalającego dopiero co usankcyonowaną a jeszcze nawet w życie niewprowadzoną ustawy o filiach — zwracając uwagę tak prezydującego jak i zgromadzenia, iż nie należy zebraniu, w którem jedenaście głosów stanowi absolutną większość — zmieniać ustawy, na którą kraj od tak dawna czeka. Wnioski takie powinny być naprzód ogłoszone, ale nie niespodziewanie, gdy już wszyscy członkowie zamiejscowi się rozjadą, stawiane.

3. Walka parlamentarna udała się zupełnie, bo widząc dla wniosku tego pozyskaną naprzód jedenaście głosów stanowiącą większość, wyjściem mniejszości z sali uniemożliwiono uchwałę. Obecni, z wyjątkiem jednego, członkowie komitetu wychodząc równocześnie z posiedzenia, dali najlepsze świadectwo swego zapatrywania się na tę całą sprawę.

Wreszcie 4te nieużywałem żadnych *słów gwałtownych*, gdyż inaczej pan prezydujący na podstawie § 33 porządku czynności byłby mnie nie omieszkał zawezwać do porządku.“

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Paryż 15 lipca. (obszerniejsza treść telegramu podanego wczoraj w *Czasie*). Po odczytaniu aktu oskarżenia w procesie Berezowskiego, obżałowany przyznał się do czynu i żałował, że mu się nie powiódł. Prezes stwierdził, że śledztwo sądowe nie wykryło żadnych wspólników. Obrońca przytacza, że po przystawieniu Berezowskiego do prefektury policyi, dyrektor policyi rosyjskiej Szuwałow (hr. Szuwałow jest naczelnikiem trzeciej sekcyi kancelaryi carskiej, która się zajmuje policyą polityczną. *Red. Cz.*) badał go po rosyjsku. Następnie wysłuchano wszystkich świadków, a w końcu naczelny prokurator Marnas zabrał głos dla postawienia wniosków kary. Późno po południu sąd uznał Berezowskiego winnym zamachu skrytobójstwa, przyznawszy okoliczności łagodzące, i skazał na całe życie do robót.

Paryż 15 lipca. *Constitutionnel* dowiaduje się, że Cesarz uda się do obozu pod Chalons, a potem w pierwszych dniach września wyjedzie z Cesarzową do Biarritz. O zamiarach tych dano także znać dworom zagranicznym, aby panujący chcący przybyć w odwidziny do Paryża, wiedzieli, że po upływie sierpnia Cesarstwo nie będą w Paryżu.

Paryż 15 lipca wieczór. Na dzisiejszem posiedzeniu Ciała prawodawczego toczyły się rozprawy nad budżetem ministerstwa wojny. Garnier-Pagès mówi, że konieczną jest rzeczą, otwartemi oświadczeniami rozwiać niepokój z powodu stosunków na przyszłość do Niemiec, albowiem tamuje on wszelki rozwój przemysłu i handlu. Niemcy złożone są obecnie z żywiołów luźnych, połączonych z sobą siłą; jeśliby jednak Francya okazywała względem nich nieufność, rozdrażniony patryotyzm niemiecki przywiódłby właśnie obawiane zjednoczenie. Izba uchwałą swą powinna wywrzeć na rząd wpływ pokojowy; ludy nie chcą wcale wojny. Wolne Niemcy nigdy nie będą dla Francyi niebezpiecznemi. Jules Favre domaga się, aby rząd na przyszłość w ściślejszym związku zostawał z Izbą. Minister Rouher odpiera w imieniu rządu wyraz „na przyszłość“. Polityka, jaką tu wykładano, nie jest żadną nowością. Minister wymawia się od rozpraw nad układami dyplomatycznemi. Favre pyta: czy rząd nie ma zamiaru wstawić się dyplomatycznie za Kreteńczykami. Rouher odpowiada, że rząd zajmuje się troskliwie tym przedmiotem, chcąc zatamować rozlew krwi, a sprawa ta niepokoi Europę. Jeszcze nie podobna powiedzieć, czy Porta zgodzi się na proponowane zbadanie stanu Kandyi.

Florencya 15 lipca. W sprawozdaniu budżetowem, przedłożonem dzisiaj Izbie deputowanych, wydatki na rok 1867 podane są na 650 milionów lirów, a między niemi jest 532 takich, które nie dadzą się zredukować. Niedobór na rok bieżący obliczony jest na 210 milionów lirów, nie licząc zaległości. (Izba dozwoliła poprzednio na tymczasowe do końca lipca rozrządzanie przychodami i rozchodami bez uchwalenia budżetu. *Red. Cz.*) Izba ukończy dzisiaj wieczór rozprawy nad misyą Tonella.

Londyn 15 lipca. Na dzisiejszem posiedzeniu Izby niższej bil reformy odczytany był po raz trzeci bez podziału Izby. Crawborne i Lowe uderzają na rząd; Bright i Disraeli bronią go. Northcote zaprzecza pogłosce o wybuchu wojny w Abissynii. W Izbie wyższej lord Stratford zapowiada na piątek wniosek względem adresu do królowej, wypowiadającego współczucie z powodu bolesnej śmierci jej krewnego, oraz głębokie oburzenie na barbarzyńskie morderstwo nieszczęśliwego i bohatyrskiego monarchy.

Ateny 14 lipca. Do Syry przybyły dwa parowce ofiarowane przez komitet filheleński w Londynie. Doniesienia z Kandyi potwierdzają wiadomość o niepowodzeniu Omera paszy, który usiłował wtargnąć do Sfakii.

Wiedeń 16 lipca.

b—. Dzisiejsze dwudzieste z kolei posiedzenie Izby niższej trwało przeszło 4 godziny bez przerwy; przez cały ten czas tak Izba, jak niemniej licznie zebrana publiczność z gorączkowem zajęciem słuchała dyskusyi, a wniosek zamknięcia posiedzenia, postawiony o wpół do trzeciej po południu, odrzucono ogromną większością. Szło bowiem o jedną z najważniejszych i najżywotniejszych kwestyj, jaką Izbie dziś rozstrzygnąć wypadło.

Kwestya zniesienia kary śmierci, o któréj całe foliały pisano, była na porządku dziennym dzisiejszego posiedzenia, jako nader zajmujące intermezzo różnorodnych spraw politycznych, nad jakiemi Izba ciągle obraduje. W ostatniej korespondencyi starałem się obeznać czytelników z główną osnową i ważną różnicą, zachodzącą między projektem rządowym, a wnioskiem komisyi prawniczej pod względem kary śmierci. Odwołując się zatem do owego listu, nie powtarzam jego treści i przystępuję wprost do sprawozdania.

Komisya prawnicza, której oddano projekt nowej ustawy karnej, obrała swym sprawozdawcą Dra Mühlfelda.

„Nie będę się obszernie rozwodził nad wnioskiem komisyi — mówił dziś Dr Mühlfeld przed rozpoczęciem posiedzenia jednemu z posłów niemieckich — bo nie lubię nadużywać uwagi Izby“. W rzeczy samej starał się Dr Mühlfeld jak najkrótszemi argumentami uzasadnić postawione przez komisyę wnioski.

Przedewszystkiem izba zgodziła się na wniosek pierwszy, aby w nowej ustawie karnej zachować podział tylko na zbrodnie i przestępstwa, zamiast dotychczasowego podziału za zbrodnie, przestępstwa i wykroczenia. Te ostatnie częścią zamienią się na przestępstwa, częścią stanowić będą wykroczenia policyjne. Przeciwko wnioskowi komisyi mówił Dr. Waser; minister Hye wystąpił w obronie komisyi.

Z kolei Dr. Mühlfeld uzasadnia drugi wniosek, zniesienia kary śmierci w ogóle, przyczem określenie, czy i jak dalece ma być zachowaną kara śmierci w przypadkach wojny lub buntu morskiego, zostawia się prawom wojennym i morskim, a co do zastósowania kary śmierci w razie zaprowadzenia sądów doraźnych — orzekać ma ustawa o postępowaniu karném. — Argumentacye, jakie przytoczył Dr. Mühlfeld za zniesieniem kary śmierci, nie są nowe; główny nacisk położył on z jednej strony na ludzką omylność sędziów, a z drugiej strony na to, że oskarżonym, jako zawsze istotom ludzkim nigdy nie trzeba przez karę śmierci odebrać możności poprawy; zastrzegł zaś z góry, że kwestya zatrzymania kary śmierci na przypadek wojny i sądów doraźnych nie mogła wchodzić w zakres obecnego wniosku.

Tu rozpoczęła się żwawa i dosyć zacięta dyskusya. Słyszałem najróżnorodniejsze zdania, a mimo to — śmiało rzec można — nie wyczerpnęli mowcy całego obszaru argumentów, jakie przytaczają znakomitsi kryminaliści za lub przeciw zniesieniu kary śmierci.

Dr. Limbeck przemawia przeciwko wnioskowi komisyi i występuje jako bezwzględny przeciwnik zniesienia kary śmierci.

Dr. Tschabuschnigg odwołuje się na swoją 35 letnią praktykę sędziowską i wykazuje, od jakich to drobnych okoliczności zależy czasem orzeczenie kary śmierci. Zbrodniarz i tak może uniknąć wyroku kary śmierci, jeśli się tylko nie przyznaje do morderstwa. Oświadcza się więc przeciwko karze śmierci. Mowa jego była jedną z najlepszych.

Za bezwzględnem zatrzymaniem kary śmierci mówili jeszcze Dr. Leonhardi, Giovanelli i Dr. Landesberger.

Baron Pratobevera w bardzo umiarkowanej, ale przekonywającej mowie oświadcza się za zniesieniem kary śmierci.

Następny mowca Dr Kuranda w zapale swym przeciwko wnioskowi komisyi tak dalece się posunął, że zapomniał o wszelkich względach parlamentarnych. Dr Kuranda upatruje w wniosku komisyi zniesienie kary śmierci za zbrodnie zwyczajne, lecz nie widzi w nim żadnej rękojmi zniesienia tej kary za zbrodnie polityczne. „Więc — woła Dr Kuranda — nie orzekniemy kary śmierci na mordercę, na bydlę (*eine Bestie*), a zostawimy tę karę na zbrodniarzy politycznych, najszlachetniejszych częstokroć ludzi.“ Mowca wspomina o krwawych ofiarach r. 1848. „Dziś znosimy karę śmierci za zbrodnie zwyczajne, kiedy pośród nas żyją szakale i hyeny (śmiech).“ — Mowca zmiarkowawszy się, że niedorzeczność powiedział, odwraca się do Izby: „Przepraszam, nie pośród nas, ale w społeczeństwie.“ (Wielki śmiech także na ławie ministrów) Lecz Dr Kuranda w zapale swym jeszcze inne strzelił bąki. „Jeźli przyjmiemy wniosek komisyi, natenczas nie będziemy karać śmiercią takiego Dumoularda i takiej panny Petersilki (obwinionej o ostatnie morderstwo w Wiedniu), a będziemy wieszać Battyanyich i Blumów.“ Tym frazesem skończył Kuranda, lecz przyznać muszę frazesem oburzającym. Nie myślę tutaj bronić panny Petersilki i jej kochanka Trolla, ale gdzież się godzi podburzać ludność i tak już ogromnie rozdrażnioną przeciw pomienionym zbrodniarzom.

W tym samym kierunku mówił Dr Ryger.

Dr Herbst w mowie, która może była najlepszą ze wszystkich, a Dr Schindler bardzo poetycznie bronili wniosku komisyi.

Minister Hye wystąpił za utrzymaniem kary śmierci, przy czem raczył pomieszać morderstwa, zbrodnie wywołane z powodu zatargów polityczno-narodowych, tudzież starcia religijne w ten sposób, jakby wszystkie te czyny karygodne z jednego i tego samego pochodziły źródła.

W końcu Dr Mühlfeld w znakomitej, improwizowanej naturalnie mowie zbijał zarzuty pojedynczych mowców, zwracając się szczególnie przeciwko Kurandzie, i wykazał, że komisya nie przypuszczała wcale, aby ją posądzono o zamiar zatrzymania kary śmierci za zbrodnie polityczne.

Oto w prędkości, bo zaledwie dwie godziny czasu miałem do odesłania tej korespondencyi, streściłem całą dzisiejszą dyskusyę, którą zapewne uzupełnicie szczegółowem sprawozdaniem.

Wniosek komisyi upadł; głosowała za nim cała prawie lewica i pojedynczy posłowie z centrum. Przeciwko niemu oświadczyło się centrum i cała prawica, między innymi wszyscy księża, tudzież ministrowie Taaffe i Beust jako członkowie Izby. Za wnioskiem było 56 głosów, przeciwko niemu 79; kara śmierci więc zachowana w Austryi!

Dzień to pamiętny będzie w rocznikach parlamentarnych!

Delegacya polska z wyjątkiem kilku posłów głosowała przeciwko wnioskowi komisyi; powody, jakiemi się kierowała, już przedstawiłem w ostatniej korespondencyi.

Członkowie koła polskiego związani są zwykle solidarnością; lecz regulamin pozwala członkom niezgadzającym się na uchwały koła, wstrzymać się od głosowania przez opuszczenie sali. Z prawa tego skorzystali i wyszli z sali pp. Sawczyński, Rogawski, Dr Wyrobek, wiceprezes Dr Ziemiałkowski, Fihauser i hr. Golejewski. Posłowie ci byli bowiem za wnioskiem komisyi, lecz związani solidarnością, nie mogli za nim głosować. Nieobecni byli na tem posiedzeniu: Henryk Wodzicki, Ludwik Wodzicki, Tarnowski, Polanowski, Krzeczunowicz, Skrzyński i t. d.

Inni członkowi delegacyi, co głosowali przeciwko wnioskowi komisyi, bronili naturalnie swego przekonania, bo nie upatrują w elastycznym wniosku komisyi, rękojmi zniesienia kary śmierci za zbrodnie polityczne, lecz owszem widzą w nim furtkę zostawioną możliwym nadużyciom przez zaprowadzenie przy pierwszej lepszej sposobności sądów wojennych.

Lecz zdaniem mojem powinien był jeden z posłów polskich złożyć oświadczenie w tym duchu, tem bardziej, że jedyny z mowców polskich Dr Landesberger, wyrażając naturalnie osobiste swe zdanie, bronił zasady bezwzględnego zatrzymania kary śmierci; galerya zaś wzięła mowę Dra Landesbergera za oświadczenie złożone w imieniu całej delegacyi, która daleką jest od podobnego zapatrywania.

Następne posiedzenie we czwartek; będzie to nader ważne posiedzenie, lecz o tem w liście jutrzejszym, bo czas nagli do odesłania korespondencyi.

Z powodu nowego programu zajęć dworu paryskiego na sierpień i wrzesień, podróż N. Pana do Paryża musiałaby nastąpić najdalej w przyszłym miesiącu, albo nie nastąpi wcale. W Wiedniu nic pewnego jeszcze nie wiedzą pod tym względem, a jak mniemamy, jeszcze nic stanowczo nie zapadło u dworu. Przeciwnicy podróży utrzymują, nie śmiejąc wprost odradzać podróży, że należy skończyć wprzody żałobę; zwolennicy zaś twierdzą, że gdy zjazd ten może mieć polityczną donioslość nie idzie o to, aby się uroczystościami dworskiemi i zabawami hucznemi odznaczał. Dlatego też jest mniemanie, że N. Państwo pojadą do obozu pod Chalons, albo że odwidzą Cesarza Napoleona i jego małżonkę w Biarritz, poczem udadzą się do Ischl, gdzie im Cesarstwo francuscy oddadzą wizytę.

Król Wilhelm hanowerski ma się podobno przenieść do Francyi. W ogóle we Francyi zaczynają się teraz skupiać żywioły przeciwpruskie. Słychać też, iż rząd francuski nalega w Wiedniu na rozpoczęcie rokowań dyplomatycznych z Prusami względem traktatu prażskiego, a mianowicie § 5go tyczącego się Szlezwiku duńskiego.

Komisya likwidacyjna dawnego Związku niemieckiego kończy obrachunki swoje, z których ma się wykazać, co przypadnie na Prusy, a co na kraje nienależące do Związku północnego, jak niemniej na Austryę i Holandyę. Prusy będą musiały zwrócić Austryi część kosztów utrzymania twierdz związkowych.

Według doniesienia *W. Abendpost* z Ruszczuku z d. 5. b. m. uciszyło się zupełnie w Bułgaryi, albowiem znikły bandy z za Dunaju, które usiłowały wywołać powstanie między mieszkańcami. Urzędowy dziennik wiedeński zaprzecza bandom które wtargnęły z Rumunii do Bułgaryi, charakteru politycznego i zowie je poprostu rozbójniczemi, które samym nawet chrześcianom dawały się we znaki. Ale nie inaczej zaczęło się było niegdyś z powstaniem serbskiem i greckiem, zanim się rozwinęło uczucie ojczyzny. Jedna z band pod wodzą Filipa Toty przedarła się za Bałkan i tam się broni jeszcze. Turcy dopuszczają się srogich okrucieństw. Nad Dunajem rozciągnięto kordon turecki, aby nie przepuszczać zbrojnych Rumunów.

Teraz wykazało się, że w samej rzeczy pierwsza wiadomość do Europy o śmierci Cesarza Maksymiliana doszła dopiero 1go bm., a przynajmniej 30go czerwca późno, i wcześniej dojść nie mogła. Dzienniki nowojorskie z d. 2 bm. pierwszą o niej podają wiadomość. *Tribune* przynosi bowiem z Nowego Orleanu z dnia 30 czerwca wiadomość o zawinięciu tam kapitana austryackiej szalupy Grollera, który przesłał zaraz telegram do Washingtonu do posła austryackiego bar. Wydenbrucka. Pod nieobecność posła, sekretarz przesłał d. 30 czerwca telegram z tą wiadomością do Wiednia i Paryża. Kapitan statku amerykańskiego domagał się wydania zwłok Maksymiliana I kapitanowi Grollerowi, lecz bezskutecznie.

Telegram donoszący o zwycięstwach Omera paszy w Kandyi był tylko na to wysłany, aby Sułtanowi bawiącemu na ówczaas w Paryżu, któremu ten telegram wręczono, sprawić przyjemność, albo co prawdopodobniejsza, aby telegramem tym usunąć u dyplomatów francuskich sposobność przypomnienia sprawy komisyi międzynarodowej. Z doniesień ateńskich okazuje się, że Omer pasza nie zdołał przedrzeć się do Sfakii. Flota turecka także nieczynnie stoi, skoro nie zdobyła przystani tamecznéj.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu.“

Wiedeń 17 lipca. W izbie niższej Rady państwa obradowano wczoraj nad zniesieniem kary śmierci. Sprawodawca Mühlfeld uzasadnia wniosek wydziału względem zniesienia kary śmierci. Mówią przeciw wnioskowi wydziału Leonardi, Kuranda, Giovanelli, Ryger, Landesberger; za wnioskiem, Tschabuschnigg, Pratobevera, Herbst, Schindler. Po mowie ministra sprawiedliwości ze stanowiska praktyki, żądającej utrzymania kary śmierci, sprawodawca odpowiada. W głosowaniu imiennem upadł wniosek wydziału 79 głosami przeciw 56. Polacy, Słowieńcy, Tyrolczycy głosowali przeciw wnioskowi.

Paryż 16 lipca wieczór. *Moniteur de l' armée* zaprzecza, aby z powodu postępowania marszałka Bazaine miało być rozpoczęte śledztwo. W Ciele prawodawczem żądał Latour, aby synowie cudzoziemców urodzeni we Francyi, obowiązani byli do służenia w wojsku francuskiem. Minister wojny odpowiedział, że byłoby to bezprawiem, któreby wywołało odwet.

Londyn 16 lipca wieczór. Na wczorajszem posiedzeniu Izby niższej Stanley odpowiada, że mianowanie Wisemana organizatorem floty tureckiej zawieszonem zostało zpowodu, że powstanie kandyjskie jeszcze nie ukończone. Na cześć Sułtana wielka uroczystość w pałacu kryształowym. Hymn turecki wykonany będzie przez 2000 śpiewaków, poczem wspaniałe ognie sztuczne.

Paryż 16 lipca wieczór. Renta 68·95.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Ksawery Masłowski.

Kurs papierów i pieniędzy.

Kraków 17 lipca	żądają	placą
Sreb. pol. st. za 100zł	110	108
— nowe obr. „	116	113
Listy zast. pol. bez k.	72½	70½
Banknoty pol. 100 złr.	392	382
Ruble ros. za 100 rsr.	175	170
Talary prs. za 100 tal.	187	182
Bankn. pr. za 150 złr.	81½	79½
Srebro nowe austr. .	124	122
Dukat ważny. . . .	6 2	5 87
Napoleon d'or . . .	10 15	9 95
Półimperyały rosyjs.	10 30	10 5
Listy galic. nowe z k.	78 25	77 25
— — stare „	82 —	81 —
Oblig. indem. „	70 50	68 50
Ak. k. g. bez k. i dyw.	221	216
„ L.-Cz. z całą wpł.	177	172

Wiedeń 16 lip. (t)	złr. cent.
5% Metaliki. . . .	61 70
5% Pożyczka narod.	69 75
Akcye banku wied.	716
— — kred.	189 10
Losy 5% z r. 1860 .	90 30
Srebro	124 —
Londyn 10 funt. szter.	126 40
Dukat pojedynczy .	6 04

Wiedeń 15 lipca	żądają	placą
5% Metaliki na w. a.	55 20	55 —
— Pożyczka narod.	70 —	69 80
— Metaliki na m. k.	59 20	59 —
— Obl. ind. niż. Aus	89 —	88 —
— — czeskie	90 —	89 50
— — węgiers.	71 —	70 50
— — chor. i b.	75 5	75 —
— — galicyjs.	69 50	68 75
— — bukow.	68 —	67 50
— — siedmgr.	68 —	67 50
Pożyczka głod. gal.	100 —	99 50
Listy zastawne:		
5% Banku nar. losow.	94 10	93 90
4% Galicyjskie. . .	78 50	77 50
5½% Węgiersk. los.	91 20	90 80
5% Boden Cr. austr.	106 50	105 50
Pożyczki loteryjne:		
Losy poż. z r. 1839	146 —	145 —
— — — 1854	77 75	77 25
— — — 1860	90 10	89 90
— — — 1864	78 —	77 80
— Como-Rente.	17 75	17 25
— Kredytowe	126 75	126 25
— żegl. par. na D.	87 —	86 —
— Ks. Esterhazy	93 —	90 —
— Księcia Salm.	32 —	31 50
— — Palfy .	25 50	25 —

		żądają	placą
Losy ks. Klary . . .		27 —	26 50
— hr. St. Genois .		23 50	22 50
— miasta Budy . .		24 —	23 —
— ks. Windischgr.		18 —	17 —
— hr. Waldstein .		22 —	21 —
— hr. Keglevich .		12 50	12 —
— Rudolfa. . .		12 50	12 —
Akcye bank. i przem.			
Banku narod. austr. .		718	716
Zakładu kredytowego		188 20	188 —
Żeglugi par. na Dunaju		484 —	482 —
Kolei półn. Ferdynan.		— —	— —
— rządowéj fr.-a.		— —	— —
— zachodniéj c. El.		141 50	141 —
— Pardubickiéj .		125 75	125 25
— południowéj .		192 —	191 50
— Galicyjskiéj . .		221 75	221 —
Czerniow. z wpł. 80%		175 —	174 50
Kursa zagraniczne: (3 miesięczne)	Disconto miejsc.		
Amster. 100 złh.	3	105 25	105 —
Augsg. 100 zł. nr	4	106 70	105 40
Berlin 100 tal. .	4	—	—
Frankf. n. M. 100	3	105 90	105 65
Hamb. 100 mark.	2½	93 50	93 25
Londyn 10 fun.	3	126 50	126 20
Paryż 100 frank.	3	50 25	50 20

Waluty.	żądają	placą
Cesars. korony . . .	17 20	17 10
— pół korony .	— —	— —
— dukat na wagę	6 3	6 1
— — obrączk.	6 3	6 1
Złoto *al marco* . .	6 6	5 98
Napoleondory . . .	10 11	10 10
Suwereny	— —	17 —
Fryderyki	10 58	10 52
Luidory (niemieckie)	10 35	10 30
Suwereny angielskie	12 70	12 60
Imperyały rosyjskie	10 40	10 35
Srebro	124 25	123 75
— kupony . . .	124 25	124 —
Talary związkowe .	1 86½	1 85½
Pruskie bilety kas. .	1 86¾	1 86¼
Lwów 11 lipca		
Dukat	5 97	5 89
Półimperyał rosyjski	10 30	10 13
Rubel srebr. rosyjsk.	1 95	1 90
Talar pruski . . .	1 86	1 84
Listy gal. b. kup. w. a.	78 67	78 —
— — m. k.	82 58	81 90
Obligi indem. b. kup.	70 8	69 33
Akc. kol. gal. b. kup.	225 —	222 —
„ „ lwow.-czer.	176 67	173 33

	żądają	placą
Warsz. 15 lipca		
Półimperyały rubli	—	5 90
Obligi skarbowe „	— —	— —
Listy zast III okr. „	71 25	70 75
kupon „	— —	— 25⅝
Listy likwidacyjne .	58 67	58 16
kupon „	—	— 50
Akcye kolei żel. warsz.-wiedeń. „	65 50	65 —
Akcye kolei żel. warsz.-bydgos. „	57 —	— —
5% Pożyczka loteryjna	— —	— —
Wrocł. 15 lipca		
Banknoty austryac. .	80⅞	80⅜
Polskie bilety bank. .	84⅛	83¾
„ Listy zastaw.	59	—
Poznań, List. zast. 4%	—	—
— — 3½%.	—	—
Paryż 16 lipca		
Renta 3%.		69 37
Londyn 16 lipca		
Konsole		94⅝

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych od 10go Czerwca r. b.

Odchodzą:

z *Krakowa* do *Wiednia, Wrocławia* 7·10 rano; 3.30 po południu — do *Warszawy* i *Wrocławia* o godz. 8 rano — do *Lwowa* 10.30 rano; 8.30 wieczór— do *Wieliczki* 11 rano.
z *Wiednia* do *Krakowa* 7.15 rano; 8.30 wieczór:
z *Granicy* do *Szczakowy* o godzinie 11.37 przed południem; 2.5 po południu,
z *Szczakowy* do *Krakowa* 2.51 po południu;
ze *Lwowa* do *Krakowa* 5.10 rano; 5.30 wieczór;
z *Przemyśla* do *Krakowa* 9 rano.
z *Wieliczki* do *Krakowa* 5.40 wieczór.
z *Mysłowic* do *Krakowa* 1 po południu.

Przychodzą:

do *Krakowa* z *Wiednia* 9.45 rano: 7.45 wieczór.—z *Wrocławia* o godzinie 9.45 rano — z *Wrocławia, Warszawy, Mysłowic* i *Szczakowy* 5.21 wieczór; ze *Lwowa* 2.51 popołudniu; 6.11 rano— z *Wieliczki* 6.15 wieczór.
do *Przemyśla* z *Krakowa* 4.43 po południu;
do *Lwowa* z *Krakowa* 8.39 rano; 8.36 wieczór
do *Wiednia* z *Krakowa* 5.17 rano, 7.37 wieczór.

Czcionkami Drukarni „CZASU" *W. Kirchmayera.* Rządzca Drukarni, *Seweryn Dobrzański.*